Nr. 298. Lwów — Niedziela dnia 31 grudnia 1905. Rok XLV.

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL

Biura redakcyi: ul. Sykstuska l. 40, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Kopernika l. 7, parter (sklep), otwarte od godz. 9 rano do godz. 7 wieczorem bez przerwy.

Przedpłata na „Gazetę Narodową“ wynosi

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą:
miesięcznie	2 kor.	2 kor. 50 h.	
kwartalnie	6 „	7 „ 50 „	10 kor. 50 h.
półrocznie	12 „	15 „ — „	21 „ — „

Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.
Wraz z „Tygodnikiem mód i powieści“ lub też z warszawskim tygodnikiem „Ziarno“ i 12 tomami rocznie premii:
kwartalnie we Lwowie 8 kor. 40 h.
„ „ na prowincyi 9 „ 90 „
We Lwowie za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem.

Pius X i Polacy.

Rzym 26 grudnia.

(Koresp. „Gaz. Nar.“)

Nie omawiałem dotychczas w korespondencyach swoich pisma Ojca św. do biskupów polskich, ogłoszonego w *Osserv. Romano*, sądząc, że tego rodzaju wielkie znaczenie mające odezwanie się Stolicy Apostolskiej nie nadaje się do zwykłego rozstrząsania dziennikarskiego, zwłaszcza przez pismo szczerze katolickie, jakiem jest *Gazeta Narodowa*. Nie zaprzeczam atoli, że niektóre ustępy encykliki Ojca św. mogły wśród Polaków, którzy i na punkcie narodowościowym i religii doznali niepomiernych krzywd ze strony Rosyi, wywołać pewne obawy co do stanowiska Stolicy Apostolskiej wobec nas w chwili obecnej. Informowałem się w tej sprawie w kołach najbardziej kompetentnych i wszędzie jednozgodnie mi oświadczono, iż Ojciec św. w swej miłości i łaskawości dla Polaków jest niezmienny i uczucie prawdziwie ojcowskie Piusa X dla nas w niczem nie osłabło.

Z okazyi świąt niektórzy tutaj zamieszkali lub czasowo bawiący Polacy mieli sposobność być na posłuchaniu u Ojca św. Wszyscy przyjęci zostali nader łaskawie, a w prywatnych rozmowach poruszał Ojciec św. rozgrywające się obecnie wypadki na ziemiach polskich pod zaborem rosyjskim i w tak serdecznych słowach wypowiadał dla nas swe uczucia i pragnienia, iż nie może zachodzić najmniejsza wątpliwość, aby jakiekolwiek względy polityczne oziębiły serce ojcowskie papieża dla nas. Ojciec św. zupełnie dokładnie ocenia trudność położenia Polaków nie tylko pod zaborem rosyjskim, ale i pod zaborem pruskim.

K. Rosscsyc.

Korespondent nasz rzymski ma bardzo dokładne i autentyczne informacye z kół Watykanu. List też jego, niepozostawiający żadnej wątpliwości co do usposobienia Stolicy Apost. wobec nas, pomieszczamy z radością.

Nie sposób atoli dla scharakteryzowania nienawiści pruskiej do nas pominąć milczeniem artykułu, jaki znajdujemy w dziś otrzymanym *Berliner Tagebl.* a świadczącym, że pruska ręka, gdzie może, przeciw nam się wyciąga.

Berl. Tageblatt podnosi, że podczas, gdy stosunek między Watykanem a Francyą, jak tego watykańska księga biała ponownie dowodzi, doznał silnego wstrząśnienia, stosunki między Niemcami a Watykanem stają się coraz silniejsze. Rzymski bowiem korespondent tego pisma donosi:

„Ze strony wtajemniczonej dowiaduję się, że pismo papieża do Polaków sprawiło w Berlinie wrażenie wyborne. Upatrują w niem dowód, że Pius X upomnienia cesarza w mowie, którą miał w Grudziądzu, tudzież jego aluzye do polityki Leona XIII względem Polaków, bardzo wziął sobie do serca. Z drugiej zaś strony ciągle jest Watykan wielce zadowolony z położenia kościoła katolickiego w Niemczech, zwłaszcza wobec zwrotu rzeczy we Francyi. Dobre te stosunki zawdzięczać należy przedewszystkiem kardynałowi Koppowi (biskupowi wrocławskiemu), który sprytnie a z taktem wszystkie zachodzące kwestye załatwiać umie. Dla wyrażenia tego uznania Niemcom ze strony Watykanu będzie kolegium Propagandy, jak mówią, popierać jeszcze goręcej w przyszłości misye niemieckie, choćby kosztem francuskich“.

Od siebie dodaje redakcya *Berl. Tageblattu*: „Wobec tych uprzejmości watykańskich nigdy zapominać nie należy, iż papież usiłuje nastawiać Niemcy przeciw Francyi (!). Wszelako przyznać trzeba, że ma to dla nas swoje znaczenie, gdy Watykan polski ruch separatystyczny szachuje. Jużcić trzeba przedewszystkiem poczekać, jak pismo papieża oddziała na Polaków, a zwłaszcza czy duchowieństwo polskie do niego się zastosuje. Sprawa cała jest o tyle ważniejszą, że właśnie pod płaszczykiem religii katolickiej odbywa się najostrzejszy opór przeciw polityce germanizacyjnej na kresach wschodnich“.

Z tych doniesień nasuwa się podejrzenie, iż pismo Ojca św. do biskupów polskich pod panowaniem rosyjskiem opierało się w niektórych częściach na relacyach kardynała-biskupa wrocławskiego Koppa, którego dyecezya, przeważnie z Polaków złożona, obejmuje także część Śląska austryackiego, a który, jak wiadomo, wbrew swojej przysiędze pasterskiej, jest zagorzałym germanizatorem i dlatego bardzo mile przyjmowanym przez Wilhelma II.

„Księga biała“.

Dzienniki katolickie *L'Univers* i *La croix* oraz inne czasopisma paryskie podają analizę „Księgi Białej“, jaką *Osservatore Romano* publikuje pt.: „Separazione della Chiesa dallo Stato in Francia“. „Księga Biała“ obejmuje 300 stronic i jest napisana w języku włoskim, do którego jest dołączony autoryzowany przekład francuski. Księga zawiera liczne dokumenty i jest podzielona na dwie części. Trzy pierwsze rozdziały omawiają w szerokich rozmiarach politykę antykościelną, jaką uprawiały ostatnie gabinety francuskie. Dodatek (*l'appendice*) porusza sprawę protektoratu Francyi na Wschodzie i na dalekim Wschodzie.

Stolica św. podtrzymuje twierdzenie, że uczyniła wszystko możliwe, aby uniknąć zerwania z Francyą i separacyi, podczas gdy rząd francuski, osobliwie za czasów ministerstwa Combesa, dokładał wszelkich starań, aby doprowadzić do ostateczności. Dokumenty przytoczone w „Libro Bianco“ stwierdzają dowodnie, że rząd francuski trwał niezłomnie przy zamiarze wypowiedzenia wojny Kościołowi za wszelką cenę i przeprowadzenia jej według z góry obmyślanego planu.

W ostatnich rozdziałach Stolica św. protestuje przeciw twierdzeniu, jakoby kiedykolwiek uważała zerwanie za nieuniknione, odpiera nieuzasadnione zarzuty antiklerykałów francuskich i przeczy temu, jakoby nie respektowała konkordatu napoleońskiego. Sprawa podróży Loubeta do Rzymu nadaje Watykanowi doskonałą sposobność do wyświetlenia kwestyi rzymskiej.

W sprawie protektoratu na Wschodzie zaznacza Księga Biała, że co się tyczy misyonarzy, chrześcijan krajowców i instytucyj katolickich, nikt nie może zaprzeczyć Rzymowi pełnej jego kompetencyi.

„Księga Biała“ obejmuje między innymi 47 dokumentów, przeważnie dotychczas niewydanych. Przedmowa określa zadanie dzieła w sposób mniej więcej następujący:

„Libro Bianco“ zdąża wyłącznie do oświecenia opinii publicznej, szczególniej we Francyi i ma przeszkodzić temu, aby prawda historyczna nie była zamącona wobec wypadków tej doniosłości“.

W części drugiej, w rozdziale drugim, zatytułowanym: „Polityka separatystyczna“, papież dowodzi, że jego postępowanie względem Francyi było zawsze pojednawcze, że natomiast rząd francuski prowadził w ostatnich dziesięciu latach politykę wprost antireligijną.

Rozdział drugi „Usunięcie kongregacyj religijnych nieautoryzowanych“ i rozdział trzeci „Usunięcie wychowania kongregacyjnego“, przedstawiają historycznie przebieg zatargu od czasu Waldecka-Rousseau i prawa z r. 1901, a protestując przeciw twierdzeniu, jakoby Watykan pierwszy nie szanował postanowień konkordatu, oświadczają, że chodziło tylko o artykuły organizacyjne, prawdziwy regulamin administracyjny, który, ustanowiony przez pierwszego konsula, bez porozumienia się z papieżem, nigdy nie był uznawany przez Stolicę apostolską.

W rozdziale piątym Pius X odpowiada na zarzut, jakoby prowadził wojnę przeciw republice i wskazuje na postępowanie swego poprzednika, który okazał pełną, dobrą wolę wobec instytucyj republikańskich i nawet wprost w swoich instrukcyach zalecał wiernym wszystkich stronnictw, aby się otwarcie i bez zastrzeżeń złączyli z republiką i z rządem, który Francya sama sobie nadała.

Rozdział szósty przedstawia spór pomiędzy Watykanem, a rozmaitymi gabinetami francuskimi w sprawie formuły nominacyi biskupów przez Watykan, brzmiącej: „Rząd francuski mianował dla nas“ (*nobis nominavit*). Owóż żądanie usunięcia słów „dla nas“ papież nazywa małostkowem a umyślnem szukaniem zaczepki.

Rozdziały siódmy, ósmy i dziewiąty opowiadają dzieje ostatnich dni w sporze, mówią więc o „układzie przedwstępnym w sprawie nominacyi pomiędzy Rzymem a ministrem wyznań“, któremu sprzeciwił się Combes, o proteście przeciw podróży prezydenta Loubeta do Rzymu i o sprawie biskupów z Laval i Dijon“.

Dodatek roztrząsa sprawę protektoratu Francyi nad katolikami na Wschodzie i Dalekim Wschodzie. Papież mianowicie, wobec twierdzenia rządu francuskiego, jakoby ta sprawa opartą była na traktatach międzynarodowych, oświadcza że katolicy na Wschodzie są przedewszystkiem wiernymi poddanymi Stolicy apostolskiej i mają obowiązek ścisłego trzymania się jej instrukcyj.

W części drugiej, pomiędzy dokumentami, znajduje się list Piusa X do prezydenta Loubeta z przed dwu lat, w którym między innemi czytamy:

„Przez ten długi szereg zarządzeń, coraz bardziej wrogich względem kościoła, możnaby powiedzieć, panie prezydencie, że chciano, jak to nawet sądzą niektórzy, przygotować niepostrzeżenie teren nietylko do zupełnego rozdziału państwa od Kościoła, lecz o ile możności także do odebrania Francyi tego znamienia chrześcijańskiego, które ją uczyniło sławną w ciągu wieków minionych“.

„Księga biała“ Watykanu ukaże się jeszcze w ciągu obrad komisyi parlamentarnej, mającej wypracować regulamin wprowadczy do ustawy o rozdziale Kościoła od państwa, prawdopodobnie więc nie pozostanie bez wpływu na tok owych obrad.

Listy z Warszawy.

(Nowa ordynacya wyborcza. — Strajk kolejowy. — Po strajku pocztowo-telegraficznym. — Nieudały strajk powszechny. — Dzień 27 grudnia. — Aresztowania. — Nowe bezprawia policyi.)

Warszawa 28 grudnia.

Otrzymaliśmy nową ordynacyę wyborczą do przyszłej Dumy. Ordynacya zwiększa liczbę uprawnionych do głosu o kilkadziesiąt razy, tak, że wyborców będzie kilka milionów.

Pomimo to umysły nie są wcale zadowolone, a skrajne partye nie uważają tego za ustępstwo i domagają się tajnego i powszechnego głosowania. Sytuacya ogólna pozostała więc bez zmiany.

Strajk kolejowy nie jest dotąd ogólnym. Pomimo to sieć kolei strajkujących rozszerza się. Prawidłowo kursuje tylko u nas kolej warszawsko wiedeńska we wszystkich kierunkach. Inne mniej lub więcej szwankują.

Pomimo przerwania strajku pocztowo-telegraficznego ani listy, ani telegramy nie odchodzą ani przychodzą regularnie. Dziś np. otrzymaliśmy listy z 3 do 7 grudnia, a gazety z 27 i 28 listopada, oraz z początku grudnia. Najświeższą gazetą, jaką widziałem w pewnej redakcyi, był numer *Gazety Narodowej* z 16 grudnia.

Wogóle jest ciągła walka między chcącymi strajku a opornymi. Ostatni dotąd są w przewadze.

Dzień wczorajszy upłynął względnie w spokoju, chociaż władza robiła, co mogła, aby nadać miastu pozór niebezpieczny. Już około południa na ulicach zaczęły zjawiać się nie zwykłe patrole, lecz oddziały piechoty, złożone z kilkudziesięciu żołnierzy pod dowództwem oficerów. Oddziały te przebiegały całe miasto do najodleglejszych ulic, przyczem rozpędzano każdą nieco większą grupkę ludzi i zmuszano właścicieli firm, którzy mieli zamazane szyldy rosyjskie, do ich przywrócenia.

W godzinach popołudniowych do aresztów cyrkułowych i do ratusza przeciągały całe gromady aresztowanych chłopców i posłańców z pismami i dodatkami pod wzmocnionym konwojem podwójnych szeregów żołnierskich z nabitą bronią. Osobne oddziały żołnierskie krążyły od popołudnia, nakazując zamykać bramy, furtki, wchodząc do sklepów, przyczem wszelkie druki, naklejone na szyldach i wejściach, zdzierano bagnetami. W tym czasie wyjechało na miasto kilkuset artylerzystów, którzy zajęli posterunki na rogach ulic pojedyńczo i parami. Od tej chwili przestano niepokoić dorożkarzy i zdejmować im liberyę. Zamknięto zupełnię sklepy w dzielnicach odleglejszych i żydowskich. Zamykanie sklepów na ulicy Marszałkowskiej zaczęło się około 2. po południu i głównie zamykano je na przestrzeni od Chmielnej do Próżnej, gdzie pod wieczór zaledwo czwarta część pozostała otwarta. Za dworcem wiedeńskim, w stronę rogatek, sklepów nie zamykano, jak również przy samym końcu ulicy Marszałkowskiej około Królewskiej. Na Nowym Świecie zamknięto zaledwie kilka. Wiele sklepów zaopatrzyło się w okiennice drewniane lub zasłony z desek. Ogród Saski był przez cały dzień zamknięty.

Około 12 w południe w wielkiej hali maszyn w fabryce Lilpop, Rau i Leowenstein przy ulicy Książęcej miał się odbyć wiec robotniczy ze wszystkich zakładów przemysłowych i fabryk warszawskich dla omówienia sprawy strajku powszechnego. Na wiec ten zgromadziło się przeszło 7,000 osób, z czego czwarta część kobiet. Przeważali robotnicy z zakładów metalurgicznych oprócz całego kompletu pracowników z zakładów miejscowych Lilpopa i Rauа. Po przemówieniu pięciu mowców — wszystkich przeciw strajkowi — około 1 po poł. fabrykę całą otoczyło wojsko. Do hali, gdzie odbywał się wiec, wszedł komisarz cyrkułu łazienkowskiego i oznajmił o rozkazie natychmiastowego przerwania tego niedozwolonego przez władzę wiecu. Powstał popłoch, który mógłby się zakończyć katastrofą, na rusztowaniach bowiem i podwyższeniach niczem nieosłoniętych stało mnóstwo ludzi, którzy zaczęli się tłoczyć, gdyby nie przytomność delegatów wiecu, którzy uspokoili obecnych.

Do podanych dawniej aresztowanych dodać jeszcze należy, że w nocy z poniedziałku na wtorek zostali uwięzieni: student uniwersytetu Adam Kowalski i dwaj studenci politechniki Alfons Jelicki i Michał Naumann.

Dziś policya chodzi po mieście, rozkazując zdejmować z wystaw sklepowych, księgarskich, pocztówek itp. wszystkie dotychczas od 30 października dozwolone orły białe, pogonie i różne emblematy narodowe. Jest to zupełne bezprawie nawet wobec praw stanu wojennego, określających, że narodowych godeł nie wolno tylko używać na chorągwiach podczas pochodów.

Banki dziś zamknięte.

Michał.

Z Rosyi.

Anarchia w prowincyach bałtyckich.

O zaburzeniach, jakich widownią były w ostatnim czasie Inflanty i Kurlandya obecnie dopiero nadchodzą bardziej szczegółowe wiadomości w korespondencyach z Libawy i Rygi do dzienników zagranicznych. Zwłaszcza w łotyskich częściach kraju powstanie wybuchnęło najsilniej, a bandy rabujących włościan i robotników poczęły się organizować w stałe oddziały, ćwiczące się w używaniu broni i staczające formalne walki z wysłanem przeciwko nim wojskiem. Kilkakrotnie zdarzyło się, że dragoni rosyjscy tylko z wieloma stratami zdołali się przedrzeć przez zagradzające im drogę oddziały powstańcze. Jak donosi korespondent libawski *Köln. Volksztg.* proklamowano niepodległą rzeczpospolitą libawską, która ma się składać z Kurlandyi i południowych Inflant i opierać się na zasadach socyalistycznych.

W Rydze stosunki stały się niemożliwe, nikt nie jest pewny życia ani mienia, to też większość mieszkańców, zwłaszcza niemieckiej narodowości tłumnie zbiegła za granicę. Codziennie dochodzą wieści o nowych mordach, a terror kieruje się zarówno przeciwko szlachcie, jak przeciw całemu niemieckiemu mieszczaństwu.

Mordowano lekarzy, pastorów, kupców w równie okrutny sposób jak właścicieli ziemskich. Łotysze postanowili też odmówić opłaty czynszów dzierżawnych, rat hipotecznych i bankowych. O ściąganiu podatków nie ma mowy, ludność postanowiła też przeszkodzić braniu rekruta, podzielić między siebie posiadłości państwowe i niemieckie; Estończycy chcą tylko wywłaszczyć dotychczasowych właścicieli. Wielkie banki rolne są narażone na ogromne straty, których rozmiarów obecnie jeszcze określić nie można.“

Nordlivländische Ztg. podaje szereg szczegółów o zamordowaniu znanego przyjaciela Łotyszów i badacza ich kultury dra Katterfelda w Jamlau: W piątek rano panował tu jeszcze zupełny spokój — pisze jeden z naocznych świadków napadu. Około godziny 1 popołudniu usłyszeliśmy w domu doktora hałas, dowiedzieliśmy się, że zebrało się tam pełno ludzi. Niebawem napastnicy zbliżyli się również do naszego domu.

Dwóch z nich miało czerwone maski na twarzy, większość była uzbrojona w strzelby i rewolwery. Pięciu udało się do kuchni. Jeden miał w ręce strzelbę z odwiedzionymi kurkami, drugi nóż, inny maczugę. Zażądali wydania broni znajdującej się w domu, co też uczyniliśmy. Dowódca bandy dziwił się, że posiadamy tak mało broni, twierdził, że powinniśmy ją byli zachować dla socyalistów i że należałoby nam właściwie nałożyć karę, tak jak to uczyniono z dr. Katterfeldem, który musiał zapłacić 500 rubli.

Po chwili odeszli zupełnie spokojnie i udali się do przerażonego ogrodnika, któremu również odebrali broń i zagrozili śmiercią w razie oporu. Mniej więcej po dwudziestu minutach usłyszeliśmy strzał, potem drugi, potem całą salwę i dzikie krzyki w domu doktora. Wysłałem ogrodnika, aby się dowiedział, co się stało. Przyniósł straszne wieści. Napastnicy wpadli do domu i zastrzelili doktora. Od jego żony dowiedziałem się szczegółów morderstwa. Zbrodnicza banda szukała broni w całym domu, a nie znalazłszy jej (wcześniej usunięto wszystko z domu), odeszła oburzona. Po chwili od strony lasu padł strzał, przypadkowo, czy wystrzelony umyślnie. Doktor i jego żona wybiegli przed dom, lecz usłyszawszy jeszcze dwa strzały, zawrócili szybko. Równocześnie jednak tłum uderzył na dom ze wszystkich stron, krzycząc:

— Strzelano z tego domu! Doktor strzelił!

Z wszystkich stron padały teraz strzały, lecz wybiły tylko szyby, a nie raniły nikogo. Wówczas część napastników wdarła się do wnętrza kuchni, a gdy służba doktora oświadczyła, że nikt z nich nie strzelał, poszli dalej do pokoju jadalnego. Tutaj wyszedł naprzeciw nim doktor wraz kobietami i zaprzeczał stanowczo, jakoby strzelał Nie pomogło to, odsunięto na bok kobiety, a doktor, trafiony kilku strzałami, padł trupem na ziemię. W nocy mimo zakazu rewolucyonistów wysłano wiadomość o morderstwie do Tuckum, skąd przybył na drugi dzień sędzia śledczy i urzędnicy. Śledztwo nie dało jednak żadnego rezultatu.

Rząd a komitety rewolucyjne.

Petersburski korespondent *Berl. Tageblattu* donosi pod d. 28 bm.: Rewolucya w Moskwie

64

JERZY OMPTEDA.

Marya da Caza.

Romans.

(Ciąg dalszy.)

Potem powstał, poszedł do swego biurka i począł jego szuflady przetrząsać. Mnóstwo pamiątek rozmaitego rodzaju, listów, fotografij, wpadło mu w ręce. O wielu z nich nie mógł już sobie przypomnąć, skąd pochodzą. Inne oglądał uważniej, do niektórych się uśmiechał i wreszcie postanowił je wszystkie spalić. Gdy jednak pocierał pierwszą zapałkę, rozmyślił się. Te małe pamiątki są przecież bardzo zabawne. Dlaczegoż nie zachować ich na późniejsze lata?

Stosunki pieniężne miał zawsze uregulowane. Zresztą zleci wszystko hrabiemu Selbottenowi na wypadek, gdyby rzeczywiście spotkać go miało nieszczęście, w co jednak nie wierzył.

Do Maryi da Caza napisze wieczorem.

Teraz ciągnęło go życie i ruch ludzi. Dzień był jasny, pogodny. W Hoppengarten rozgrywają się właśnie wyścigi. Z pewnością jest tam pan da Caza, ale cóż to ma do rzeczy. Było już wprawdzie późno, lecz mógł jeszcze zobaczyć dwa ostatnie biegi. Przedewszystkiem zaś zabije w ten sposób czas do wieczora. Ucieszył się z tego pomysłu, rzucił wszystko, wybiegł z mieszkania, chwycił nadjeżdżającą dorożkę i kazał się wieźć na dworzec Fryderyka. Właśnie odchodził pociąg. Pod wpływem słońca, ruchu, wpadł w doskonały humor i zupełnie zapomniał o dniu jutrzejszym. Gdy wychodził z przystanku kolejowego w Hoppengarten i usłyszał dzwonek, nawołujący do siodłania, myślał już tylko o tem, aby zdążyć na trybuny przed rozpoczęciem biegu.

Przypadek chciał, że pierwszym znajomym, którego Stassingk zobaczył na turfie, był pan da Caza. Stał on zimny i obojętny, jak zawsze, i przyglądał się wyjeżdżającym do startu koniom. Dżokiejowi w czarnych kolorach skinął lekko głową. Gdy ostatni koń przejechał, pan da Caza odwrócił się i spotkał się oko w oko ze Stassingkiem. Obaj uchylili grzecznie kapeluszy.

Wyścig rozpoczął się. Podczas gdy konie się ścigały, młody dyplomata rozglądał się po lożach. Loża pana da Caza ku wielkiemu zdziwieniu Stassingka nie była próżną; znajdowali się w niej Lindstedtowie, którzy żadnych wyścigów nie opuszczali i Charrierowie, którzy wszędzie byli, gdzie nie potrzeba było płacić. Z innych znajomych nikogo nie było. Tylko pan Casby, który tymczasem już się wyleczył, stał oparty o barierę i przez ogromne szkła śledził przebieg wyścigu.

Bieg był krótki, stajnia pana da Caza wygrała.

— Widzisz, kochany hrabia, czarne kolory znowu odzyskały szczęście — rzekł radca Lindstedt do Stassingka.

— Życzę czarnym kolorom w każdym biegu zwycięztwa — odparł Stassingk i odszedł, aby szukać innych przyjaciół. Towarzystwo Lindstedta było mu dzisiaj przykre.

Nie znalazł jednak nikogo i był zadowolony, że ostatni bieg zaraz się rozpoczął. Po jego skończeniu, opuścił natychmiast turf i szybko poszedł na dworzec, aby pierwszym pociągiem dostać się do miasta.

Tu, z dworca, pojechał prosto do Selbottena. Podczas wieczerzy opowiadał mu Stassingk, że był na wyścigach i że się nudził. Potem mówili o rozmaitych rzeczach, o polityce, o koniach, o podróżach, o akademii wojennej i dopiero, gdy się znaleźli po wieczerzy w pokoju Selbottena, w którym nie mógł ich już podsłuchać służący, zaczęli rozmawiać o tem, co jutro ma się stać.

— Mam nadzieję, — mówił hrabia Selbotten — że postąpiliśmy w myśl twoich życzeń, wybierając pistolety obce, które żadnemu z was nie są znane i które dopiero my sekundanci na plac dostawimy.

— Z pewnością, z pewnością.

— Zdaje się, że jutro nie będzie za gorąco.

— Lepiej, aniżeli za zimno.

— Dlaczego?

— Bo można zmarznąć i trząść się z zimna. A to wyglądałoby głupio.

— Nie stanie się żadne nieszczęście.

— Nie można z góry wiedzieć, Selbottenie.

— Ja jednak nie wierzę.

— I ja także.

Nastała dłuższa pauza Nagle zapytał Stassingk:

— Powiedz mi, kto ma pierwszy strzał?

— Właściwie powinien on należeć do pana da Caza, ale ponieważ meta jest bardzo mała, zgodziliśmy się na los.

— Tak! — odpowiedział Stassingk napozór obojętnie, lecz poznać było można, że doznał pewnej ulgi.

Teraz zwrócił hrabia Selbotten rozmowę na Maryę da Caza i czynił swemu przyjacielowi wymówki, dlaczego wczoraj nie przyszedł. Malował jej smutek, rozpacz, miłość.

— Nie wiesz, Stassingk, jak ta kobieta ciebie kochał Nie zasługujesz na to. Uczyniłaby wszystko dla ciebie i jestem przekonany, że jakkolwiek byś ty postąpił, onaby kochać cię nie przestała. Pomyśl tylko: ona opuszcza swego męża, swoje towarzystwo, swoich przyjaciół, Berlin, do którego, możnaby powiedzieć, należy, opuszcza wszystko dla ciebie, nie żaląc się nawet jednem słowem, jak gdyby to było rzeczą zupełnie naturalną, że ona dla ciebie wszystko uczynić musi. A ty odwdzięczasz się jej w ten sposób, że nie tylko do niej nie piszesz, ale nawet na pytania telegraficzne nie odpowiadasz.

Stassingk milczał zawstydzony. Sam nie pojmował, jak to wszystko się złożyło. Nie pojmował swej lekkomyślności, swego chwilowego zapomnienia się dla Angielki. Podczas słów Selbottena rozświetlał się w jego myślach obraz Maryi da Caza i całe jego serce rozpłonęło dla niej. Cieszył się, że będzie walczyć jako jej rycerz i podając rękę Selbottenowi, rzekł:

— Od jutra będę innym.

(C. d. n.)

ściąga się coraz więcej ze śródmieścia ku przedmieściom, zaczem załoga miejscowa niedostateczną się okazuje, a zresztą jest nazbyt znużona. Stąd wysłano do Moskwy semenowski pułk lejbgwardyi z żywnością na trzy dni i ze 195.000 ostrych nabojów, tudzież część gwardyjskiej brygady artyleryi. Dzień wczorajszy był w Moskwie znowu pełen strasznie krwawych walk, ale już znać było niejakie polepszenie sytuacyi, gdyż banki niektóre i sklepy były pootwierane.

Wczoraj obradował gabinet nad położeniem w Moskwie. Niedające się opisać walki uliczne wprawiły gabinet w zdumienie, gdyż Witte ani Durnowo nie spodziewali się, że walki przybiorą aż takie rozmiary. Gabinet przyznawał, że rewolucya nie mogła sobie obrać stosowniejszego miejsca walki, jak Moskwę z jej wązkiemi, krętemi ulicami. Postanowił też utopić rewolucyę we krwi.

W Petersburgu aresztowania nie ustają; ogółem uwięziono około 600 osób, między temi adwokatów, lekarzy i inżynierów. Aresztowaną została cała petersburska rada delegatów robotniczych. Tych sześciuset tworzyło zdaniem rządu rdzeń tutejszej partyi rewolucyjnej. Aresztowanych prócz tego 400 innych, wypuszczono jako nie niebezpiecznych. Przy aresztowanych zabrano około 180 bomb i 21 maszyn piekielnych, z których kilka widziałem. Są to wyroby okropnie nieudolne. Kilka tych maszyn robotnicy sami dobrowolnie wydali, bojąc się tych nieznanych strasznych skrzynek.

Po uwięzieniu rady delegatów robotniczych nastała nowa organizacya związków bojowych, która Petersburg na okręgi podzieliła; na czele każdego okręgu stoi związek osobny. Celem organizacyi jest obalenie rządu przemocą i powstanie zbrojne na wzór tego, co było w Moskwie. O ile dowiedzieć się mogłem, ma nowa organizacya przystąpić do otwartej walki w styczniu. Rząd zajmie się w tych dniach zapewne aresztowaniem przewódców, którzy tu z Moskwy przybyli, a ostatnią noc poza Petersburgiem spędziwszy, ułożyli plan, którego udanie się na powolnem ogołoceniu miasta z wojska polega.

Roku nowy!

Młodzieńczy roku nowy
Tajemną odsłoń twarz!
Z mgieł wynurz się osnowy
Szczeremi przemów słowy
Młodzieńcze — co nam dasz?

Zbruździone wiekiem lice
Rok stary ukrył w dłoń...
Więc zawrzyj mu przyłbicę,
Cząc czasów tajemnice
Przed starcem głowę skłoń!...

Ujęty w złote ramy
Błękitu napnij szmat,
My ciebie ukochamy,
Barw jasnych ci podamy
Ty maluj niemi świat!...

Na białych dni welinie
Radosne wieści pisz,
Niech żywot ci nie spłynie
W bezmocy i bezczynie
Ty prośby nasze słysz!...

Promienne odsłoń czoło,
O naszej doli marz,
Niech raźne — a wesoło
Świat cały wierzy w koło
Że dasz... że szczęście dasz!...
. . . .

Ida Pilecka.

Kronika.

Lwów, dnia 30 grudnia 1905.

Kalendarzyk.

W niedzielę 31 grudnia Sylwestra pap. — Gr. kat. Sewastyana M. — Kal słow. Lassota.
Wschód słońca 7·58, zachód 4·08.

W poniedziałek 1 stycznia Nowy Rok. — Gr. kat. Wonyfatya Mucz. — Kal. słow. Żegoty.
Wschód słońca 7·58, zachód 4·2.

We wtorek 2 stycznia Makarego Op. — Gr. kat. Ihnatyja. — Kal. słow. Strzeżysława.
Wschód słońca 7·58 zachód 4·11.

We środę 3 stycznia Genowefy Banny — Gr. kat. Julyanny M. — Kal. słow. Włastymiły.
Wschód słońca 7·58, zachód 4·12.

Wszystkim naszym przyjaciołom i czytelnikom zasyłamy przy sposobności Nowego Roku najserdeczniejsze życzenia.

— **Ks. arcybiskup Bilczewski** dał jeden więcej dowód szlachetnej dbałości o los materyalny urzędników dóbr stołowych łać. lwowskiego arcybiskupstwa, oraz ich rodzin, przez to, że ubezpieczył ich na wszystkie wypadki życia w krajowem Tow. wzajemnych ubezpieczeń urzędników prywatnych, a to z prawami od 1 stycznia 1905.

Ubezpieczenia podobnego dokonali w roku bieżącym w tem Towarzystwie także liczni inni służbodawcy, jak np.: Komitet Tow. rolniczego w Krakowie, Zdzisław hr. Tarnowski urzędników z dóbr Dzików, Mokrzyszów i Sędziszów, Andrzej hr. Potocki służbę lasową z dóbr krzeszowickich, Związek Tow. sokolich swych nauczycieli gimnastyki, Wydział rady pow. w Tarnobrzegu, hr. Branicki z Suchej i w. i.

— **Z ministerstwa kolejowego.** *Poln. Corresp.* dowiaduje się, że radca dworu Stanisław Kosiński, obecny szef kierownictwa budowy w dyrekcyi lwowskiej, zostanie zamianowany radcą ministeryalnym i obejmie kierownictwo jednego z departamentów w ministerstwie kolejowem.

— **Z poczty.** Antoni Cudek zamianowany został praktykantem rachunkowym w lwowskiej dyrekcyi poczt.

— **Awans noworoczny w rezerwie obrony krajowej.** Rezerwowymi podporucznikami w piechocie zamianowani rezerwowi kadeci (zastępcy oficerów): P. Günther z 9 p. do 19 p., A. Janalik 32 p., J. Krzykowski 16 p., J. Tuttnauer 35 p., J. Rotnagel 16 p., F. Hoffmann z 9 p. do 22 p., M. Wyrobek 36 p., F. Laha z 30 p. do 33 p., H. Petzold z 10 p. do 19 p., M. Imber 35 p., L. Hausner 17 p., F. Skrehota z 15 p. do 18 p., B. Procyszyn 17 p., dr. W. Besirske z 25 p. do 34 p., J. Stencl 19 p., S. Pietrowski 36 p., E. Gregor z 25 p. do 35 p., G. Woprschalek 22 p., W. Broż 19 p., W. Sobota 32 p., S. Rogoż 16 p., K. Schmeja z 15 p. do 18 p., L. Raubal z 9 p. do 18 p., P. Simek z 10 p. do 19 p., K. Scholz z 15 do 20 p., E. Rothhausel z 24 p. do 34 p., J. Cerny z 10 p. do 19 p., F. Drögsler z 15 p. do 34 p., K. Wiśniewski 35 p., F. Rudolf 17 p., dr. S. Biach z 24 p. do 20 p., dr. E. Swoboda z 30 p. do 34 p., A. Zeimer 17 p., dr. E. Wang 17 p., M. Sebor z 6 p. do 34 p., O. Reiter z 24 p. do 22 p., W. Autensteiner z 24 do 32 p., dr. O. Putz z 24 p. do 34 p., J. Kraft z 25 p. do 36 p., dr. P. Strassmann z 24 p. do 32 p., M. Richter z 15 p. do p., S. Schön 19 p., K. Solarski 35 p., J. Wolfrum z 9 p. do 16 p., A. Burda z 6 p. do 20 p., E. Nowosad z 24 p. do 20 p., A. Gottwald z 15 p. do 22 p., L. Kamieniecki 22 p., O. Hanel z 15 p. do 34 p., M. Janotta z 15 p. do 22 p., F. Dusel z 24 p. do 36 p., W. Oczko z 15 p. do 22 p., L. Meider z 24 p. do 36 p., L. Finsterbusch 20 p., S. Kottala 22 p., R. Hedrich z 24 p. do 34 p., dr. F. Tölg z 9 p. do 22 p., J. Bott 16 p., S. Tysowski 19 p., J. Mazura 35 p., M. Jurkiewicz 20 p., dr. W. Wostry z 9 p. do 16 p., H. Dostal z 15 p. do 20 p., A. Chisilita 22 p., M. Simon 19 p., M. Orzechowski 20 p., E. Walenta z 15 p. do 34 p., A. Günsberg 36 p., W. Koszko 16 p., O. Baudisch z 6 p. do 22 p., E. Scheberle z 9 p. do 22 p., dr. R. Ebenböch z 15 p. do 18 p., H. Goldfinger z 15 p. do 22 p., oraz następujący rezerwowi podoficerowie: Z. Gebert 19 p., R. Blumenthal 32 p.

Podporucznikami rezerwowymi w kawaleryi zamianowani rezerwowi kadeci (zastępcy oficerów): K. Hofbauer 1 p. uł., E. Stein 1 p. uł., W. Schmatera 1 p. uł.

Rezerwowymi kadetami zastępcami oficerów w piechocie zamianowani rezerwowi kadeci: E. Spacek, A. Kariger i J. Fischer z 16 p., B. Popowicz 18 p., a w kawaleryi: E. Sohlich i H. Russocki 3 p. uł.

Rezerwowymi kadetami w piechocie zamianowani następujący rezerwowi podoficerowie: dr. D. Hescheles z 19 p. do 36 p., I. Bruckner 22 p., W. Pikuziński 36 p., O. Heindl z 15 p. do 36 p., W. Łodziński z 24 p. do 17 p., J. Ullmann z 1 p. do 16 p., A. Holoubek z 1 p. do 32 p., F. Jelec z 15 p. do 18 p., A. Neumann z 31 p. do 20 p., F. Stern z 24 p. do 19 p., Wł. Pfuster z 8 p. do 33 p., J. Pazurek z 5 p. do 34 p., J. Postrzednik z 1 p. do 36 p., J. Grünwald z 1 p. do 33 p., F. Veprek z 10 p. do 35 p., J. Jonas z 9 p. do 36 p., K. Tenczar z 4 p. do 20 p., F. Streitberg z 30 p. do 33 p., F. Baltowski z 1 p. do 32 p., J. Jakoubek z 3 p. do 34 p.; w kawaleryi: J. Lonsky z 2 p. uł. do 1 p. uł.

— **Konferencya polityczna** centrum ludowego. Pismo *Prawda* donosi, że dnia 20 bm. odbyło się w Krakowie zebranie posłów ludowych, należących do centrum ludowego w sejmie i parlamencie. Zebrało się 14 posłów i kilku redaktorów. Uchwalono popierać powszechne, równe, tajne prawo głosowania z przymusem wyborczym, możliwą ochroną interesów narodowych i z pluralnem prawem głosu dla ojców rodzin. Obecni na zebraniu redaktorowie *Wieńca* i *Pszczółki*, *Prawdy*, *Postępu*, *Gazety niedzielnej* i *Związku chłopskiego* zobowiązali się nie zwalczać się wzajemnie, ale jednomyślnie popierać sprawę ludową i centrum ludowego.

Kronika lwowska.

÷ **Wiosenne dni** mamy na zakończenie roku. Dziś termometr wskazywał około południa 5·5° C.

÷ **Nabożeństwa** na zakończenie roku odprawione zostaną we wszystkich kościołach w niedzielę po południu. Uroczyste nieszpory z kazaniem i „Te Deum" odbędą się w katedrze o 3 po południu, po których ks. arcybiskup Bilczewski celebrować będzie suplikacye z procesyą. Takież nieszpory odbędą się w kościele OO. Jezuitów i Dominikanów o pół do 5, w kościele OO. Bernardynów o 5, a w katedrze ormiańskiej o 4 po południu.

÷ **Gr.-kat. synod eparchialny** odbył się we czwartek we Lwowie. Postanowiono na nim podział arcybiskupstwa lwowskiego na 54 dekanatów, zamiast, jak dotąd, 30. Na synodzie tym miała być poruszona sprawa reformy kalendarza, przygotowywana z polecenia ks. metropolity, ale nie przyszło nawet do jej omówienia i nie było mowy o reformie, a to z powodu protestu, podniesionego na zgromadzeniu „Narodnego Domu", o którym wczoraj donosiliśmy.

÷ **Organizacya „ukraińskich" robotników w Galicyi.** Tymi dniami utworzyli Rusini we Lwowie nowe, odrębne tow. robotnicze pt. „Wola" (Wolność). Na czele stowarzyszenia jest znany agitator ruski, Semen Wityk; jego zastępcą wybrany został niejaki Panejko. Tygodniowa wkładka członków, należących do fachowej organizacyi wynosi 10 h., dla innych 20 h. Ma też powstać ukraiński chór robotniczy.

÷ **Ucieczka mieszkańców Rosyi** za granicę wzmaga się z dniem każdym. Doniesienie *Haliczanina*, iż ruch pociągów, przybywających od strony granicy rosyjskiej, staje się normalnym, nie jest zgodnem z prawdą. Pociągi osobliwie pospieszne, jadące od Brodów i Podwołoczysk, są stale bardzo przepełnione i to powoduje znaczne opóźnienie na wszystkich liniach, koncentrujących się we Lwowie. I tak np. wczoraj, skutkiem opóźnienia się pociągu pospiesznego z Podwołoczysk i Brodów musiano zatrzymywać w kilku miejscach pociąg z Drohobycza i Stryja, a później pociąg z Ickan i Nowosielicy. Opóźnienia wynosiły po 15 do 20 minut.

÷ **Z puszki jednocentowej T. S. L.** złożyła panna Felicya Paparówna z Podlisek małych kwotę 40 k. 60 hal. dla II Kółka młodzieży Koła T. T. Jeża do rąk delegata p. Panka.

÷ **Premiowanie sług.** Dziś odbyło się w gal. kasie oszczędności w obecności prez. p. Michalskiego i dyrektorów pp. Nikorowicza, Steczkowskiego i Stroynowskiego 38 z kolei premiowanie sług z fundacyi G. K. O. im. śp. Felicyana Korab Laskowskiego. Nagrody w sumie od 30 do 40 kor. przyznano 24 kandydatom i kandydatkom.

÷ **Oficer-dezerter.** Porucznika L., z pochodzenia Serba, który zdezerterował, przychwycono na południowej granicy austryackiej i przywieziono do Lwowa. Ponieważ jednak z wielu objawów sądzić można, że por. L. działał pod wpływem rozstroju nerwowego, osadzono go w szpitalu garnizonowym.

Kronika krajowa.

Z Brzozowa piszą nam: Jako przykład, jak gorliwie popierają i u nas socyaliści projekt bar. Gautscha o powszechnem prawie wyborczem, niech posłuży fakt następujący: Na zaproszenie wójta Górek, powiatu brzozowskiego, przybył w dzień świąt August hr. Dzieduszycki z Jasionowa do Górek z odczytem. Izba kancelaryi gminnej przepełnioną była włościanami z wójtem i podwójcim na czele i gdy prelegent, powitawszy zebranych staropolskim zwyczajem: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus", zaczął mówić o dzisiejszych złowrogich czasach i o tem, jak w Królestwie polskiem włościanie na wiecach radzą, jakby obronić się przeciw gwałtom z różnych stron, wypadł z tłumu zuchwale jakiś surdutowiec z plikiem druków, a bijąc pięścią po stole, rzucił nań odezwą o powszechnem prawie głosowania i kilka numerów gazetki socyalistycznej *Prawo ludu*, krzycząc: „słuchajcie mnie gospodarze, mamy nowe prawo, wybierać będziemy sami bez panów i każdy, czy co ma, czy nic nie ma, będzie wybierał; czytajcie, co tu w odezwie wydrukowane jest, to nam minister Gatsch (sic) daje, tego cesarz chce." Na takie stanowcze odezwanie się zaprosił prelegent tego pana, aby wyłożyć zechciał obecnym, co to za nowe ogłasza prawo wyborcze, o którem sam minister jeszcze nic nie wie, gdyż rada państwa nad tem jeszcze nie obradowała i tylko wielką nam krzywdę minister wyrządził, rzucając taki projekt jakby kość niezgody między stany i narodowości, w skład monarchii wchodzących. Zmieszany tem zaproszeniem, ten usłużnik socyalistów (jest on robotnikiem w fabryce wagonów w Sanoku, nazywa się Mazur z Woli góreckiej), nie umiał nic więcej powiedzieć, jak tylko: „Szlachta poi chłopów przy wyborach, teraz tego nie będzie; hańba Kołu polskiemu, hańba Wojciechowi Dziaduszyckiemu, na latarnię go." Na to zgromił ostro prelegent napastnika, że obraża i grozi posłom wybranym do rady państwa i zapytał włościan, czy słuchać chcą dalej tego jegomościa, a jeżeli tak, to on (prelegent) ustąpi, gdyż przyjechał zaproszony przez wójta, a nikt mu nie płaci za odczyty, podjęte dla dobra włościan. Wnet stanął w obronie porządku włościanin M. R., mówiąc, „że tego pana nie zaprosiliśmy tu, więc niech się wynosi", a drugi włościanin w żółtej kurtce zawołał: „My strajków nie potrzebujemy i nikt nas nie zmusi do próżnowania, nie boimy się zepsutych ludzi, gdyż mamy własne sumienie i rozum." Wskutek tych protestów ze strony włościan musiał jak niepyszny wynieść się wysłannik socyalistów, krzyknąwszy kilka razy jeszcze „hańba i na latarnię go". Teraz włościanie z wielką uwagą wysłuchali przeszło 3-godzinnego odczytu hr. A. Dzieduszyckiego.

Aby nie powtórzyły się podobne najścia socyalistów, podano do wiadomości starostwu i sądowi to zdarzenie, a hr. Dzieduszycki zapowiedział szereg odczytów w gminach tutejszego powiatu. Bardzo nie lubi tych odczytów redaktor *Przyjaciela ludu*, gdyż jeszcze w roku 1903 w numerze z 1 lutego napisał: że ekstarosta hr. Dzieduszycki z Jasionowa „jeździ po wsiach, rozwozi gazety, buntuje (sic!) ludzi do zawiązywania czytelń, kas itp."

Z Limanowej piszą: Po śmierci ks. infułata W. Kolora, który przez 50 lat rządził prastarym klasztorem OO. Cystersów w Szczyrzycu, d. 18 bm. wybrano przeorem O. Teodora Magierę, młodego, bogobojnego i sprężystego kapłana, cieszącego się miłością ludu i szacunkiem sąsiedniego obywatelstwa.

Syoniści przeciw kahalnikom. W Kołomyi odbyło się syonistyczne zgromadzenie żydowskie, na którem potępiano uchwały, powzięte na znanem zgromadzeniu przełożonych zborów izraelickich we Lwowie, odmówiono tymże prawa reprezentowania ogółu żydowskiego i występowania jego imieniem i uznano ich jako zdrajców. Wreszcie syoniści oświadczyli, że stoją razem z żydowstwem całej Austryi na stanowisku żydowskich kuryj wyborczych.

Kronika powszechna.

§ **Przygotowania do strajku górników.** Jak donoszą z Essen, niemiecki związek robotników górniczych przyłączył się do akcyi, podjętej w Czechach. Celem akcyi strajk jeneralny górników, zarówno austryackich jak niemieckich.

§ **Proces przeciw antymilitarystom** toczy się, jak wiadomo, od kilku dni w Paryżu. Głównymi oskarżonymi są: Herve i Gohier, obok których zasiadają na ławie oskarżonych ich towarzysze. Chodzi o propagandę przeciwko militaryzmowi wogóle i o konkretne wypadki wystąpienia przeciwko armii francuskiej. Podstawę oskarżenia stanowią dwa ustępy z afisza, rozlepionego po wszystkich miastach i miasteczkach w przeddzień wymarszu rekrutów jesienią tego roku. „Kiedy wam rozkażą strzelać do waszych towarzyszy niedoli, brzmi pierwszy ustęp, będziecie posłuszni, ale będziecie strzelać nie do swoich towarzyszy niedoli, lecz do ugalowanych zbirów, którzy wam odważą się dać podobny rozkaz". „A kiedy was poszlą za granicę, brzmi drugi ustęp, wy nie pójdziecie, każda wojna jest zbrodnią; na rozkaz mobilizacyjny odpowiecie strajkiem". I tym podobne. Otóż wszystkich, którzy podpisali ten afisz, postawiono przed sąd. Oskarżeni oświadczyli przed sądem, że są wrogami patryotyzmu, który jest dobry tylko dla burżuazyi. Charakterystyczne były zeznania deputowanego Jauresa, który stawał jako świadek. Jaurès w mowie swojej wystąpił jako zwolennik powszechnego rozbrojenia i potępił używanie wojska przeciw strajkującym robotnikom. Sąd przesłuchał dalej, na żądanie oskarżonych: około 20 sekretarzy i prezesów stowarzyszeń i syndykatów robotniczych, celem stwierdzenia, że ruch antymilitarny cieszy się sympatyą pośród robotników. Rzeczywiście świadkowie ci zeznali, że robotnicy postanowili na wypadek wojny odmówić służenia w wojsku i chwycenia za broń. Sekretarze i prezesi owi reprezentują przeszło 100.000 robotników, a między prezesami znajduje się przewodniczący paryskiego sądu przemysłowego. Zeznania te wywarły na sędziów przysięgłych przygnębiające wrażenie. Następnie zeznawali jeszcze adwokat Labori, dziennikarz Séverine i dr. Żołowiński z Moskwy, który dawał informacye o pannie Numieskiej (?), mówiąc, że podpisała ona plakat przeciwko armii z tego powodu, że szanuje życie bliźnich.

§ **Wielkomiejski oszust.** Z Wiednia donoszą: W ręce władz bezpieczeństwa wpadł ponownie sprytny i wielokrotnie już karany oszust. Jest nim 32-letni ajent Maurycy Papier, ze Lwowa rodem, a od dłuższego czasu we Wiedniu mieszkający.

Ostatnia jego sprawka, o podkładzie miłosnym, w ten sposób się przedstawia. Przed paru miesiącami poznał Papier młodą, szykowną pannę Różę B. i nawiązał z nią bliższy stosunek, przedstawiwszy się jej jako „hrabia Jerzy Walter Vetter von der Lilie". O stosunku tym zawiadomiła panna swą matkę. A choć ta otwarcie stosunkowi temu się sprzeciwiła, elegancki „hrabia" złożył im wizytę w domu i aby wątpliwości matki rozproszyć, oświadczył gotowość zabezpieczenia przyszłości Róży. Zapytał tedy, czy nie ma matka jakiej książeczki oszczędnościowej, na którą on mógłby złożyć większą sumę dla Róży. Książka taka na 2000 kor. się znalazła i ją wręczyła matka „hrabiemu". Była przytem na tyle ostrożną, iż towarzyszyła eleganckiemu „hrabiemu" do kasy oszczędności. Do okienka przystąpił jednak „hrabia" sam i przez dłuższy czas tam manipulował. Odszedłszy, nie dał matce książeczki z powrotem, lecz zażądał, by z nim razem udała się do domu. Tu dopiero okazał dwie książeczki, przyczem wyjaśnił, że z książeczki matki podjął 1000 k. i tę kwotę wraz z przeznaczoną dla Róży kwotą 7000 k. złożył na drugą książeczkę. W ten sposób książeczka matki miała opiewać na 1000 k., córki zaś na 8.000, a ponieważ później miał on złożyć dodatkowo 2000 k., łącznie na 10.000 kor. Obie książeczki wręczył „hrabia" matce. Po pewnym czasie zaprzestał Papier bywać w domu owej panny, a kiedy w czasie przedświątecznym chciała matka podjąć pewną kwotę z kasy oszczędności, dowiedziała się ku swemu przerażeniu, że obie książeczki są sfałszowane i że na jedną złożono tylko 5, a na drugą 2 kor. Nastąpiło oczywiście doniesienie karne a po przeprowadzeniu dochodzeń aresztowano „hrabiego" w kawiarni.

Z dawniejszych sprawek Papiera wiadomo, iż przed trzema laty okradł on własną siostrę, mieszkającą w Karlsburg na Węgrzech. Zabrał on jej książeczkę oszczędnościową i podjął całą sumę 6.400 k. Ponadto oszukał w Karlsburgu niejakiego Horwatha na 5.000 k. a w Berlinie pokradł próbki towarów wartości 900 k.

Planował on jeszcze jedno większe oszustwo, które mu się jednak nie powiodło. Oto nawiązał on w Wiedniu stosunek z pewną rozwódką, o której wiedział, iż ma majątek w kwocie 28 000 k. Przedstawił się jej jako markiz Hans v. Roulé, właściciel większych dóbr i wynajdował najrozmaitsze sztuczki, aby omanić kobietę i wyciągnąć od niej pieniądze. Baba ta jednak była widocznie kuta na cztery nogi i nie dała się oszustowi wziąć na kawał, musiał tedy „markiz" zrezygnować ze stosunku z rozwódką i szukać gdzieindziej szczęścia.

Znajdzie je pewnie w więzieniu, dokąd go odstawiła policya wiedeńska.

§ **Samobójstwo pułkownika Mejera.** Jak już donosiliśmy, pułkownik Mejer w Warszawie, adjutant gen. gubernatora warszawskiego, ranił się śmiertelnie trzema kulami rewolwerowemi w zamiarze samobójczym. Powód tego samobójstwa ma być następujący: Mejer sprzedał przed niedawnym czasem kilka domów, które posiadał w Petersburgu i nabył olbrzymie dobra w gub. witebskiej. Dobra te zdemolowane zostały do szczętu podczas ostatnich rozruchów agrarnych i to popchnęło Mejera do targnięcia się na własne życie.

Zmarli.

Ś. p. Władysław Tustanowski. Onegdaj donosiliśmy już po krótce o zgonie śp. Władysława Tustanowskiego, bardzo zasłużonego obywatela a syna jednego z najznakomitszych naszych ziemian, Michała, którego pamięć żyje dotychczas w naszem społeczeństwie. Śp. Michał Tustanowski jeden z najlepszych przyjaciół Aleksandra hr. Fredry, znakomitą swoją wiedzą prawniczą przyczynił się do wzmocnienia kredytu hipotecznego w Galicyi. W absolutnych czasach rząd zaciągał jego, jako wybitnego członka Stanów, rady w wielu ważnych sprawach. Nie szczędził śp. Michał ani czasu ani trudu na częste podróży do Wiednia, aby tak w sprawach włościańskich, jak i w innych krajowych rząd objaśniać. W naradach rzeczonych zabierał głos z wielką odwagą cywilną i znajomością rzeczy. Wspólnie z Kazimierzem hr. Krasickim, Maurycym Kraińskim i Hieronimem Łodyńskim uczestniczył na wezwanie ówczesnego szefa kraju Agenora hr. Gołuchowskiego w komisyi zwołanej do Wiednia dla obmyślenia sposobu wykonania patentu z 7 września 1848 dotyczącego zniesienia pańszczyzny.

Syn jego, zmarły przed kilku dniami śp. Władysław starał się rozwinąć tradycye swego dobrze zasłużonego ojca a nadto nie tylko sam utrzymać ziemię ale i u innych obudzić do niej przywiązanie. Idąc śladem ojca, oddał się z zamiłowaniem pracy autonomicznej i zasłużył się nie mało, jako prezes rady pow. rohatyńskiej. Wytrawny znawca ekonomicznego życia, starał się i na tem polu służyć krajowi. Był prezesem rady nadzorczej Banku rolniczego i jako taki gorliwie zajmował się tą instytucyą.

Ś. p. Władysław, którego zgon szczerze społeczeństwo nasze opłakuje, miał trzy córki. Najstarsza poślubiona hr. Romerowi, osierociła młodocianego syna. Dwie młodsze wyszły za mąż za znanych również a zasłużonych obywateli; p. Felicya za p. Aleksandra Krzeczunowicza z Bołszowiec, gotowego zawsze do każdej pracy publicznej i głębokiego znawcy spraw podatkowych a syna nieodżałowanej pamięci Kornela Krzeczunowicza — a druga siostra jej zaślubiła p. Brandysa, właściciela Kamionki strumiłowej.

Filia austr. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu we Lwowie wydaje począwszy od 30 grudnia br. książeczki wkładkowe z 3⁶/₁₀ oprocentowaniem.

Z całego świata.

Wiedeń. Dzisiaj rano w dzielnicy „Favoriten" zawaliła się jedna szósta część żelaznej konstrukcyi dachowej na nowo budowanej hali miejskiej kolei. Nikt nie został ranny. Szkoda bardzo wielka.

Wiedeń. Były jeneralny dyrektor poczt i szef sekcyi Neubauer umarł.

Paryż. Jak donoszą z Hennebont (dep. Morbihan), rozlało się tam 12000 kilogramów stali roztopionej, przyczem 3 robotnicy zginęli a wielu odniosło obrażenia.

Dijon. Zmarła tu wdowa Grandier zapisała miastu Dijon cały swój majątek wynoszący 25 milionów franków. Większa część ma być użyta na szpitale.

Tryest. (T. wł.) Z powodu pęknięcia głównej rury wodociągowej miasto pozbawione jest dziś zupełnie wody.

MAŁY FEJLETON.

W noc noworoczną.

(Z wierzeń naszego ludu.)

Noc noworoczna — to „szczodry wieczór"... Wszystko dobre dziś przyniesie: „da i szczęście i zamęście"... Szkoda tylko, że „tego nie słychać, ni widać — co szczodry wieczór ma ci dać!"

Ale od czegóż wróżby... Kto bardzo ciekaw i brak mu cierpliwości czekać na to, co będzie w przyszłym roku, może nieco uchylić rąbka wielkiej tajemnicy... To też w ten wieczór Sylwestrowy starzy ślęczą nad kartami, w nieskończoność zabawiając się kabałą.

Natomiast młode dziewczęta oddają się wróżbom innego rodzaju, z których wiele przypomina wigilję św. Andrzeja. Więc topią i leją wosk lub ołów, żeby się przeróżnych rzeczy dowiedzieć z ulanych figurek, rzucających na ścianę pokraczne cienie; to długie obierzynki z ziemniaków lub jabłek po wieczerzy wigilijnej odłożonych przed tygodniem, ciskają poza siebie, by w utworzonych w ten sposób esach i floresach wyczytać ważne zagadki serc własnych...

A już najuważniej wsłuchują się panny teg wieczora w mocny trzask płonących na kominku głowienek: ile razy ogień strzeli, niby z bicza, tylu chłopców w tym karnawale zajedzie przed dwór po panienkę...

Strzelaj, ogniu na kominie!
Hen, z za morza, ku dziewczynie
Już królewicz piękny płynie...
Sylwestrowy bal wyprawi!
Choć u taty trzosik pusty,
Pan wesele huczne sprawi,
Zanim skończą się zapusty.....
Strzelaj, ogniu, na kominie!

Więc błyszczą oczki panience, ile razy głownia strzeli, jakby z bata.

I do ognia drzewa dołożywszy, dziewczyna ciska poza siebie na węgielki garść jałowca... „Jako gromnica od burzy — tak mór jałowcem wykurzy!..." A skoro dziady nasze jałowcowem kadzidłem wyganiali precz za góry cholerę albo morowe powietrze, toć i stary rok, brzydki rok — jak mówi babunia — godzi się wykurzyć, na sto wiatrów przepędzić, również przy pomocy jałowca i czekać uroczyście przyjścia upragnionego nowego latka... Gdyby zaś ziarnko gdzie niektóre, po za siebie w tył rzucone, nie wpadło w sam ogień, podjąć je trzeba z ziemi i przez drzwi na śnieg wyrzucić uważnie, żeby się w domu nie ostało; bo to, jak utrzymują zabobonni starzy — nie dobrze i akuratnie tak samo, jakby jakaś bieda, co to się w starym roczku przyplątała do człowieka, chciała cię i w nowym nie opuścić...

Skoro tedy spalić się nie chce, wyrzuć precz na pole; niech tam zmarznie! A dużo przecież było tej biedy w starym roku...

Może zaś nie wiecie, jak się to z domu przeszłoroczną biedę wygania?

„W starym dworze mej bogdanki
Koniec godów nie w Młodzianki:
Po same Trzy Króle chowają pierniki,
Kołacze i strucle — wszelkie smakołyki..."

Otóż z owego pieczywa świątecznego bierze się ciasta kawałek i lepi się potworną figurkę, podobną do śmierci z kosą. Poczem ono zła wszelakiego uosobienie brzydkie potrąca każdy z domowników, siedzących w koło stołu, dopóki poniewierana tak po stole całym bieda nie utraci swej kosy; a wtedy w ogień z nią... Niech się spali... Już po biedzie!

A teraz, kiedy nie ma potrzeby zaprzątać nią sobie głowy, trzeba czekać na przyjście Nowego Roku o północy, która powinna zastać każdego czuwającym i to nie w łóżku, ale na nogach jeszcze...

O tej godzinie w niektórych wsiach gospodarz w progu chaty wita narodziny Nowego Latka ze „światem" w ręku, dobrze znanym dzieciom w porze kolędowej „światem" z opłatków różnokolorowych wystrzyżonym i ulepionym.

„Choćby najuboższa chatka, nie brak w niej chleba — opłatka od Wigilii do Nowego Latka".

W szczodry wieczór bowiem o północy połyka się kawałek tego opłatka, z wiarą, że przyniesie dużo szczęścia w nowym roku...

Bywają zaś i tacy, co po szczęście wyprawiają się w „szczodry wieczór" z tym opłatkiem w zanadrzu; nie dbając o mróz i śnieżycę — idą w świat po swoje szczęście, w tem przekonaniu, że „trzeba ino umieć brać, co na „szczodry wieczór dać"„. Obdarza on zaś każdego bez wyjątku i już sam człowiek sobie winien, jeśli nie umiał korzystać z tego szczęścia...

Więc co się w tę dziwną noc noworoczną znajdzie na drodze — to schować i uszanować należy — jak radzą starzy, tradycyi wierni — a nie pogardzać tem, choćby na pozór żadnej nie miało wartości... To szczęście prawdziwe!

W tajemniczą noc noworoczną Archanioł Pański opuszcza tron Niebieski, królów Króla i przez strefy lazurowe leci między gwiazdy...

Skrzydła ma ogromne, białe, jak gdyby ze śniegu, a błyszczące, jak gdyby z lodu wyrąbane... Lecąc, ni to niemi wiosłuje, jako rybak z czółna, ni to niemi trzepoce, jako orzeł w locie nad górskimi szczytami...

Dość, że jeno skrzydły ruszy, sypią się z góry na ziemię krocie iskierek, które ludzie nazywają mrozem.

Leci Archanioł, leci milami, a szybko, że go niczyje nie dosięgnie oko, szybciej od błyskawic lipcowych... W drodze mija gwiazd tysiące, tysiące — ile lat dotychczas świat istnieje... Bo w niebieskich strefach świeci gwiazd właśnie tyle, ile lat Bóg przeznaczył światu od jego stworzenia aż do końca...

Gwiazdy, które oznaczają lata minione, świecą jasno, niby lampy złote.

Zawiesza je na niebie święty Sylwester. W noc noworoczną przyprowadza on przed tron Boży wszystkie duszyczki, które w ubiegłym roku weszły do nieba przez bramy św. Piotra. O której z nich Pan Jezus powie, że z wszystkich jest najszlachetniejszą, tę na pamiątkę ubiegłego roku św. Sylwester przetapia zaraz w złotą gwiazdę świecącą i o samej północy zawiesza ją w lazurach...

Archanioł, lecąc w ową noc przez pola Niebieskie, liczy te wszystkie gwiazdy — dusze i wróciwszy przed oblicze Boga, powiada Mu, ile lat świat istnieje.

Ale nie wolno Aniołowi lecieć dalej i liczyć gwiazd bladych, nie świecących tak jasno, jak

tamte, a których jest równo tyle, ile jeszcze lat będzie do końca świata...

Dlatego, że są bledsze i migocą ciągle, nie mogą ich wszystkich widzieć i policzyć ludzie ni anieli — bo to tajemnica wielka jedynego Boga.

To też Archanioł w noc noworoczną, w chwili, gdy na ziemi zegary na kościelnych wieżach biją godzinę północną, doleci zawsze tylko do ostatniej z gwiazd świecących bardzo jasno, które liczył w swojej drodze...

Między niemi — a tamtemi blademi gwiazdami wisi najjaśniejsza.

To gwiazda konającego w tej chwili starego roku.

Ludzie ją nazywają jutrzenką i myślą o niej, że to przez wszystkie lata jedna i ta sama gwiazda... Tymczasem nie...

Archanioł doleciawszy do niej, strąca ją swem dużem skrzydłem białem... strąca z nieba na ziemię gwiazdę starego roku.

W to samo zaś miejsce za chwilę św. Sylwester zawiesza najszlachetniejszą duszyczkę, w złotą gwiazdę - lampę przemienioną...

Tymczasem Archanioł znowu swem skrzydłem lśniącem dotknąwszy pierwszej z gwiazd bladych — zaświeca ją na cały rok nowy, a błyszczy ona od razu najjaśniej i najczyściej z wszystkich na niebie.

I ludziom znów się zdaje, że to ta sama jutrzenka, co im świeciła przez ubiegłe lato.

Tamta zaś spadła z nieba, skrzydłem archanielskiem strącona; padła na ziemię, między ludzi...

Jeno ją złapać!

Każdemu z nas na ziemi lata życia policzone u Boga — jako te gwiazdy na niebie i jako światu Bożemu wszystkie lata od stworzenia aż do końca.

Kto zaś schwyci w szczodry wieczór spadającą o północy, z nieba strąconą gwiazdę starego roku — ten zyskał jeden rok życia więcej, bo mu już Pan Bóg nie policzy onego roku właśnie, który oznaczała na niebie — złapana przez człowieka jutrzenka złota...

Są tacy losu wybrańcy na świecie, tylko o nich nikt nie wie, bo im zaraz Anioł-stróż szepnie, iż nie wolno się z tem zdradzać przed ludźmi.

Więc milczą — łakomi na rok dłuższego życia...

Szczęśliwi!

Ruch artystyczno-literacki.

* **Opera** (Smetany „Sprzedana narzeczona"). Kompozycya pochodzi z r. 1866 i obraca się w starych formach tzw. *Spieloper* (Lortzing), wolnych od wpływu muzyki wagnerowskiej. Sztuka Smetany jest ściśle zrośniętą z ludem i z motywów ludowych też Smetana czerpał swe melodye najpiękniejsze. Tutaj należą w pierwszym rzędzie tańce narodowe, jak polka w pierwszym i furyant w drugim akcie, o oryginalnym uroku egzotycznym. Muzyka w ogóle naturalna, bez afektacyi, patosu i trywialności „wielkiej" opery, zawsze przystępna i melodyjna, bez nadzwyczajnych przyborów scenicznych (dekoracye i scenerya) a dla śpiewaków również przystępnie ułożona; styl konwersacyjny trzymany w rodzaju włoskiej „opera buffa". Arcydziełem kompozytorskiem jest uwertura; na tle bogatej inwencyi i mistrzowskiej formy klasycznej powstaje obraz zdrowego komizmu i niezwykłego piękna muzycznego. Filigranowa robota w fugato tej uwertury przypomina styl uwertur Mozartowskich. Wykonanie tego pięknego dzieła na naszej scenie odpowiadało z małymi wyjątkami wymaganiom artystycznym.

Tytułową partyę wykonała p. Irena Bohuss-Hellerowa (Marynka) pod każdym względem sumiennie. Wykonanie części muzycznej było, jak zawsze u tej artystki, doskonale przeprowadzone a piękny, pełen poetycznego uroku śpiew jej spotkał się z słusznem i chlubnem uznaniem. Partyę Janka odśpiewał wybornie p. Florjański. Rola nie jest zbyt wdzięczna dla śpiewaka, lecz wysoki artyzm p. Florjańskiego potrafił z tej partyi wszelkie dodatnie momenty należycie uchwycić i stworzyć całość muzycznie i dramatycznie wysoce zaj[illegible]ującą. Nader trudną jest partya swata Kecala. Figura ta jest muzycznie mistrzowsko scharakter[illegible]ną i wymaga skończonego artysty, umiejącego g[illegible]niczną i śpiew zabarwić znaczną miarką nat[illegible]go humoru i wielkiej ruchliwości słów i g[illegible] scenicznych. Nasza scena nie posiada odpowi[illegible] wykonawcy. Doskonałym w grze i śpiew[illegible] p. Malawski (Tomek); konieczna zmiana chara[illegible]zacyi wpłynie korzystnie na tę całość, zresztą sumiennie i artystycznie opracowaną. Na uznanie zasłużyli jeszcze panie Kasprowiczowa, Miłowska (śliczny kostyum), Okońska i pp. Kratochwil, Okoński i Szymański.

Chóry i orkiestra pod energicznem kierownictwem p. Czelańskiego były sumiennie przygotowane; zwłaszcza ustępy orkiestralne były przez dyrygenta p. Czelańskiego do najdrobniejszych szczegółów artystycznie opracowane a mistrzowsko odegrana uwertura zjednała dyrygentowi i jego orkiestrze zasłużony poklask. Inscenizacya całości (przeważnie przez pp. Czelańskiego i Florjańskiego) była w każdym kierunku sumiennie przeprowadzona, tylko reżyseryę muszę czynić odpowiedzialną za to, że pozwala osobom, w przedstawieniu udziału nie biorącym, wysuwać się zbyt po za obręb pierwszych kulis, wskutek czego widziane są w amfiteatrze i odwracają uwagę widza od sceny. Działo się to wczoraj podczas całego trzeciego aktu. Teatr był prawie pełny.

gr.—

* **„Nasz kraj"** — pod tym tytułem począł we Lwowie wychodzić pod redakcyą p. Br. Laskownickiego tygodnik ilustrowany. Pismo to poświęcone będzie literaturze i sztuce polskiej, będzie zaś stronić od polityki. Pierwszy numer *Naszego kraju*, obejmujący 48 str. druku i zawierający kilkanaście ilustracyj, wyszedł dziś z pod prasy.

Repertuar lwowskiego teatru miejskiego.

W niedzielę popoł: „Betleem polskie" jasełka Rydla; wieczór Przedstawienie Sylwestrowe: Rok 1905, przegląd sceniczny w 12 częściach.

W poniedziałek po poł. „Zemsta" Al. Fredry — wieczorem „Sprzedana narzeczona" Smetany. Występ Ireny Bohuss, Florjańskiego i Szymańskiego.

Z KRAKOWA.

(Telefonem i pocztą.)

— Docent dr. Stan. Horoszkiewicz wyjechał do Paryża i Berlina na studya naukowe w zakresie medycyny i psychiatryi sądowej, otrzymawszy stypendyum instytucyi „Czci i chleba" w Paryżu fundacyi Kasparka.

— Przed zwyczajnym trybunałem rozpoczęła się dziś rozprawa przeciw wyrobnikowi Ferdynandowi Zembatemu i trzem współobwinionym o zbrodnię gwałtu publicznego, spełnionego na osobach urzędników policyjnych dr. Tomasika, dr. Stycznia i kancelisty Sokołowskiego w czasie pochodu partyi socyalno-demokratycznej w dniu 5 listopada. Oprócz czterech obwinionych o gwałt publiczny zasiadają na ławie oskarżonych jeszcze inne cztery osoby, obwinione o zbrodnię oszustwa, zarzuconą im z powodu zeznań w śledztwie, wedle których Zembaty nie brał udziału ani w ówczesnem zgromadzeniu partyi ani w pochodzie. Wedle aktu oskarżenia komisarz dr. Tomasik wskutek pobicia odniósł cztery rany na głowie, z których jedna stanowi ciężkie obrażenie ciała; dr. Styczeń ma ranę na głowie. Z pomiędzy czterech obwinionych o gwałt publiczny trzej tj. Zembaty, Kuśnierkiewicz i Konopczyński wypierają się zarzuconych im w akcie oskarżenia czynów, a tylko czwarty, 21-letni Wład. Ingling, przyznaje się do pchnięcia scyzorykiem dr. Tomasika w nogę. Na pytanie trybunału odpowiada obwiniony, że uczynił to dla obrony sztandaru, o czem mówiono na zebraniu. O 12 w południe zarządzono przerwę.

Z WARSZAWY.

(Pocztą.)

— Wczoraj już wymieniliśmy szereg osób aresztowanych w ostatnich dniach w Warszawie. Dziś dowiadujemy się jeszcze o aresztowaniu dziennikarza Romana Jungiewicza, Władysława Tarnowskiego, kasyera kolei nadwiślańskiej, Mieczysława Kwaszewskiego, konduktora tej kolei Leonarda Mielczarka, maszynisty Antoniego Witwickiego. Ogółem aresztowano 80 osób.

— *Gazetę warszawską*, której dwa numery skonfiskowano przed kilku dniami, zawieszono obecnie. Jednocześnie redaktorowi Lesznowskiemu wytoczono proces o rzekome podburzanie do gwałtów, którego się dopatrzono w jednym z artykułów *Gazety*.

— Naznaczony na dzień 27 bm. przez organizacye rewolucyjne strajk powszechny nie doszedł do skutku, o czem obszerniej pisze nasz korespondent ***Michał*** w dzisiejszym liście z Warszawy. Natomiast w Łodzi ruch za strajkiem powszechnym zamanifestował się silniej. Już we wtorek próbowano wstrzymać pociąg kuryerski. Dopiero przybyłe wojsko, rozpędziwszy tumultantów, otoczyło kordonem dworzec i pod tą osłoną ruszył pociąg We środę rano o 6 zatrzymał tłum pierwsze tramwaje elektryczne na ulicy Piotrkowskiej, powybijał szyby i groźbą rewolwerów zmusił służbę do odwrotu do remiz. Do południa zamknięte były już wszystkie sklepy, spędzono wszystkie dorożki, koleje podjazdowe unieruchomione, banki nieczynne, cukiernie, restauracye i kawiarnie zamknięte. Pociągi, przepełnione zbiegami, odchodziły z opóźnieniem. Fabryki stanęły. Nastrój nader trwożliwy. Wieczorem na ulicach pustki przerażające. Nie widać ani jednego przechodnia, ni pojazdu. Ostatnie dorożki spędzano strzałami z rewolwerów. Przedstawienie w teatrze odwołano na żądanie partyj skrajnych. Po południu otoczono wojskiem cukiernię Szmagiera przy ulicy Piotrkowskiej. Ścisła rewizya była bez rezultatu. Fabryki ograniczają pracę do 5 godzin dziennie, lub tylko 3 dni tygodniowo.

W Żyrardowie dnia 26 bm. na liczny tłum robotników, do których po sumie przemawiał p. Leliwa, zachęcając do pracy, napadli kozacy, szarżując szablami, mimo, że mowca przedtem prosił oficera o odesłanie kozaków, bo tłum spokojnie się rozejdzie. Tłum pierzchał, ścigany i raniony przez kozactwo, które nawet strzelało do domów na ulicy Długiej i Kościelnej.

Rabunek pół miliona rs.

Donosiliśmy już wczoraj o napadzie na kasę państwową w Wysokiem Mazowieckiem (gubernia Łomżyńska) i zrabowaniu z niej blisko pół miliona rubli. Nasz korespondent warszawski ***Michał*** przysyła nam bliższy opis tego śmiałego rabunku.

Działo się to w nocy z 26 na 27 grudnia. O 1 w nocy zapukano do bramy gmachu, gdzie mieści się kasa, zawiadamiając stróża, że jest pilna depesza terminowa. Stróż otworzył i udał się do poborcy. W tym właśnie czasie weszli napastnicy w poważnej liczbie do lokalu kasy powiatowej i owładnęli nią całkowicie. W czasie rabunku napadający obstawili mocno cały rynek, tak że prawie przy każdym domu stał człowiek uzbrojony. Nie pozwolono nikomu wychodzić z mieszkań, a na postrach dano przeszło sto strzałów w rozmaitych kierunkach, przyczem został raniony jeden żyd. Ktokolwiek ukazał się na jakiej bocznej uliczce, zaraz strzelano w jego kierunku. To też niebawem żywego ducha nie było na ulicy. Policya zbiegła.

Naczelnik powiatu wyszedł na balkon, ale puszczono mu dwie rakiety, tak że oszołomiony ukrył się czemprędzej. Woźny strzelił 2 razy, ostatecznie stracił głowę. Napastnicy wytrącili mu z ręki rewolwer, kazali siedzieć cicho, a sami wzięli się do roboty.

Według szczegółowych danych zabrano z kasy 486 tysięcy rubli. Pozostawiono w skarbcu 1700 rb. w papierach i około 2000 rb. miedzią.

Napad dlatego stał się możliwy, że w niedzielę (d. 24 grudnia) zabrano stąd konsystującą rotę żołnierzy, aby ją wysłać do Rygi.

Udział w napadzie wzięło, jak mówią w mieście, około 80 osób. Odwrót został dokonany w 5 partyach: pierwsza na Warszawę nocnym pociągiem (wykupiono 16 biletów), druga na Białystok (13 biletów), trzecia na Brjańsk w gub. grodzieńskiej, czwarta na Sokoły, piąta na Zambrów, przyczem ta ostatnia partya pozostawiła konia i bryczkę na placu w Zambrowie z beczułką i 12.000 rubli, gdyż zarządzony był w tę stronę pościg. W Zambrowie uciekający napastnicy ranili śmiertelnie siedmioma strzałami strażnika, podejrzewając go zapewne o to, że ich śledzi.

Napastnicy urządzili całą rzecz planowo i musieli być obeznani nietylko z miastem, ale i z planem pomieszczenia kasy powiatowej. Drzwi do skarbca zostały prawdopodobnie wysadzone pyroksyliną, gdyż wybuch nie zostawił prawie żadnych śladów. Kasety z pieniędzmi zostały rozbite zapomocą lewarów, co upławnia do przypuszczenia, że działali ludzie fachowi.

Telegraficznie nie można było się skomunikować z żadną miejscowością, ponieważ druty zostały przerwane we wszystkich kierunkach przed dokonaniem napadu i naprawione dopiero o 10 tj. wówczas, gdy napastnicy już dawno dojechali do miejsca swego przeznaczenia. (Do Warszawy pociąg idzie 2 i pół godziny).

W czasie odwrotu zgubiono w samym gmachu kasy u wyjścia dwie paczki, jedną z tysiącem rubli, drugą z 3 storublówkami. Oprócz tego napastnicy rozsypali po rynku znaczną ilość drobnej monety srebrnej, którą było za ciężko i niewygodnie zabrać z sobą.

Wypadek powyższy zelektryzował, a zarazem sterroryzował ludność, która i dziś jeszcze obawia się wychodzić na ulicę. Sprawcy tego rabunku wołali ciągle: „Niech żyje rewolucya!" oraz śpiewali pieśni rewolucyjne. Widoczne jednak, że byli to prości rabusie zorganizowani w doskonałą bandę, udający rewolucyonistów. Według wszelkiego prawdopodobieństwa jest to banda opryszków żydowskich.

Objaśnić należy, że Wysokie Mazowieckie, błędnie przez skrócenie zwane Mazowieck, jest osadą, a zarazem stolicą powiatu, leży nad rzeką Brokiem i ma około 4000 mieszkańców. Założone zostało w r. 1490 przez Kazimierza Jagiellończyka. Jestto starożytna osada w dawnej ziemi hrohickiej. Wysokie Mazowieckie jest odległe od stacyi kolei petersburskiej, Szepietowa o 6 wiorst, od Warszawy o 17 mil, od Zambrowa 20 wiorst, od Sokołów 13 w. i od Łomży 45 w.

Z POZNANIA.

(Telegrafem i pocztą.)

— Nowy, bezprzykładny gwałt przeciwko Polakom proponuje *Koelnische Zeitung*. Żąda ona, ażeby komisya kolonizacyjna otrzymała prawo przymusowego wywłaszczania tych polskich właścicieli dóbr, którzy nie chcą dobrowolnie sprzedać jej swej ziemi, a których dobra potrzebne są dla „zaokrąglenia osad komisyi kolonizacyjnej". Artykuł ten każe przypuszczać, że w rządowych kołach pruskich przygotowują nowy cios przeciwko Polakom.

Ostatnie wiadomości.

Poseł sejmowy dr. Stanisław Łazarski, adwokat w Wadowicach, złożył swój mandat poselski

Poln. Corresp. dowiaduje się, że miasto Lwów w nowej ordynacyi wyborczej dostanie 4 mandaty do izby poselskiej rady państwa (?!)

Wiceprezes izby posłów p. Kaiser przemawiając przed wyborcami na Śląsku oświadczył, że reforma wyborcza, któraby nie uwzględniła niemieckiego stanu posiadania spotka się z jednomyślnym oporem niemieckim. Żąda on wykluczenia analfabetów i uwzględnienia siły podatkowej i oświadcza się za rozdziałem miast od wsi oraz przeciw pluralnemu i proporcyonalnemu wyborowi, jakoteż przeciw narodowemu katastrowi, który dla Niemców, jego zdaniem, byłby groźny.

O mandat po śmierci Pfaffingera ubiega się tajny radca dr. Franciszek Licharzik z Wiednia. Dr. Licharzik kierował jako szef sekcyi pod Wittekiem sekcyą spraw komercyalnych w ministerstwie kolejowem, a gdy obecny kierownik ministerstwa kolejowego Wrba zajął swoje stanowisko, ustąpił z ministerstwa.

Rozporządzenie ministeryalne zarządza, aby zamknięty już w roku ubiegłym fakultet włoski w Insbruku obecnie z dniem 31 bm. formalnie został zniesiony. Od 1 stycznia nie będą się już w Insbruku odbywały żadne egzaminy w języku włoskim.

Telegramy i telefonematy

z dnia 30 grudnia 1905.

Z Węgier.

Budapeszt. *Budapesti Hirlap* donosi, że w najbliższych już dniach ustąpi prezydent ministrów br. Fejervary a jego miejsce zajmie obecny minister handlu Władysław Vörös, który jest dobrze widziany w kołach koalicyi i dlatego ułatwić może porozumienie między nią a koroną.

Z Fejervarym ustąpić mają ministrowie: honwedów Bihar i oświaty Lukacs.

Budapeszt. (T. wł.) Punkt ciężkości tegorocznych mów noworocznych leży po stronie koalicyi. Koalicya jako taka nie wystąpi w dniu N. Roku i Koszut jako jej szef nie będzie przemawiał, ale w partyi niezawisłości za to wygłosi Franciszek Koszut mową noworoczną.

Prezydent ministrów jest chory i jego mowa odpadnie. Także Tisza w stronnictwie liberalnem nie będzie mówił.

Z ziem polskich.

Strajk pocztowo-telegraficzny.

Kierownik warszawskiego centralnego urzędu telegraficznego ogłasza, że normalna służba pocztowa i telegraficzna została już przywróconą.

Na poczcie warszawskiej czynne są wszystkie oddziały. Prawdopodobnie jednak upłynie co najmniej tydzień jeszcze, zanim urzędnicy uporają się z przesyłkami, których nagromadziły się ogromne masy podczas czterotygodniowego bezrobocia.

Niestety, gdy poczta powróciła do normalnego ruchu, koleje stanęły i działalność poczty stała się znowu iluzoryczną.

Strajk kolejowy.

Zarząd kolei pruskich urzędownie publikuje, że ruch towarowy i osobowy z Aleksandrowem i Sosnowcem wstrzymany. Towarów w tym kierunku się nie przyjmuje, a znajdujące się już w drodze zostaną wstrzymane i zwrócone nadawcom. Biletów osobowych wcale się nie sprzedaje.

Berlin. Według prywatnych wiadomości z Warszawy komunikacya z zagranicą jest jeszcze przerwana z powodu uszkodzenia linii między Warszawą a Skierniewicami.

Wczoraj wieczorem żołnierze bez oporu usunęli kilka barykad, przyczem dali 5 salw; nikogo jednak nie zabili.

W Warszawie.

Berlin. (Twł.) Tutejsze pisma donoszą, że w Warszawie wczoraj popołudniu grupy robotników na kilku ulicach stawiały barykady, ale piechota rozprószyła je. O 3 przed odjazdem pociągu pospiesznego do Wiednia grupa ludzi próbowała odczepić lokomotywę; piechota zapobiegła temu. Przywrócenie ruchu pociągów na linii kolejowej ku Wiedniowi dziś ma być umożliwione

Socyaliści na wsi.

Podług wiadomości nadchodzących z prowincyi strajk służby folwarcznej rozszerza się coraz bardziej. Przebieg jednak strajku jest na ogół spokojny. Służba ogranicza się do stawiania żądań przeważnie ekonomicznej natury, nie dopuszcza się jednak napaści na osoby lub mienie pracodawców.

Czas otrzymał następujące informacye: Socyaliści, dumni z dzieła którego dokonali po miastach w Królestwie Polskiem, zaczynają znowu od kilku tygodni rozszerzać agitacyę na wsi, chociaż po nieudałych próbach zaburzeń agrarnych na wiosnę, przez kilka miesięcy panował na wsi względny spokój. Widocznie nie wystarczają tej agitacyi rezultaty osiągnięte po miastach, gdzie handel, ruch interesów zupełnie ustał, produkcya przemysłowa zmalała, wszyscy w tak bogatym dawniej kraju narzekają na biedę, a wielkiej części ludności, która dawniej znajdowała zarobek w przemyśle, obecnie głód w zimie zagraża. Nie braknie tedy usiłowań, aby te same skutki osiągnąć i na wsi. Obecnie bandy, złożone z kilkudziesięciu albo więcej osób, uzbrojonych w pałki i kije, przeciągają w wielu okolicach od wsi do wsi, od folwarku do folwarku. Bandy te nie dopuszczają się — jak w Rosyi lub Kurlandyi — jakichkolwiek gwałtów lub nadużyć, ale na zimno, spokojnie wywołują strajk służby folwarcznej, wykonywując wobec tej służby przymus, połączony z groźbami. Wszędzie, gdzie się taka banda zjawi, zmusza fornali i całą służbę folwarczną do opuszczania pracy. W niektórych miejscowościach ogranicza się do tego, ażeby pracę wstrzymano, w innych zmusza służbę folwarczną, zwłaszcza męską do przyłączenia się do bandy, poczem ciągnie się dalej ze wsi do wsi. Służba folwarczna bardzo niechętnie poddaje się temu przymusowi, gdyż na ogół stosunki służbowe folwarczne są korzystne i niejeden fornal lepiej materyalnie stoi, niż drobny posiadacz roli, a nadto w obecnej porze zimowej porzucenie tej służby jest zbyt dokuczliwem. Bandy takie pojawiły się nawet w bliskości granicy austryackiej w majątku przezesa Tow. kredytowego gubernii kieleckiej, położonego tuż za Michałowicami, gdzie zmuszono groźbami całą służbę do zaprzestania pracy i przyłączenia się, mimo próśb i przedstawień ze strony służby folwarcznej; uwzględniono tylko prośbę jednego starego furmana, dlatego, że chory i nie może chodzić. Jest to nowa teorya wolności: przymus za pomocą groźb i nowa idea „miłości": grożenie obiciem i gwałtem.

Z Rosyi.

Strajk kolejowy.

Królewiec. Ruch osobowy do Moskwy na kolei Mikołajewskiej via Brześć odbywa się bez przerwy.

Petersburg. Oczekują, iż na kolejach brzeskiej i briańskiej będzie dziś ruch podjęty.

Kijów. Ruch na kolejach południowo-zachodnich został przywrócony, pociągi jednak kursują tylko w dzień, ponieważ w nocy strajkujący robotnicy strzelają na pociągi.

Wołoczyska. Na kolei Odessa-Wołoczyska odbywa się ruch normalny.

Mitawa. Linie kolejowe Mitawa-Windawa i Mitawa-Ryga podjęły ruch, podczas, gdy ruch między Mitawą a Libawą z powodu uszkodzenia linii jest utrudniony.

Kijów. Ruch osobowy na kolejach południowo-zachodnich podjęto. Ruch towarowy ponownie wstrzymano.

Rewolucya w Moskwie.

Moskwa. Wczoraj wszystkie banki z wyjątkiem jednego, a także giełda od godziny pierwszej były otwarte. Ruch na giełdzie nie był żywy.

Moskwa. Wczoraj popołudniu rozpoczęła się praca w elektrowni. Ulice, w których pobudowane były barykady, powoli odzyskują normalny wygląd.

Moskwa. Porządek przywrócono zupełnie. Sklepy otwarte. Na głównych ulicach panuje żywy ruch. W przeważnej części fabryk praca odbywa się normalnie. Duma miejska rozwinęła akcyę ratunkową dla ofiar ostatnich niepokojów. Przedstawiciele miasta i przedmieść odbyli konferencyę, na której postanowili zażądać od generał-gubernatora wydania rozkazu, aby wojsko czyniło tylko mierny użytek z broni i aby strzelało tylko do zbrojnych band, oraz tam, gdzie tego wymaga utrzymanie spokoju publicznego. Straż bezpieczeństwa publicznego powiększono o 2.600 ludzi.

Moskwa. Podczas aresztowań ludzi na barykadach policya stwierdziła, że są między aresztowanymi ludzie, którzy ani słowa nie umieją po rosyjsku. Są to Niemcy i policya utrzymuje, że przysłani oni zostali do inscenizowania rewolucyi.

Ruch rewolucyjny.

Londyn. Z Petersburga donoszą, że rewolucya objęła także Rostow nad Donem. Rewolucyoniści proklamowali tam republikę. Gubernator wysłał przeciw nim wojska. Przyszło do walki na ulicach. Powstańcy walczyli na barykadach, które wojsko bombardowało armatami. Po obu stronach jest wielu zabitych i rannionych.

Petersburg. *Now. Wremia* donosi z Niżnego Nowogrodu: W dzielnicy „Kunawino" przyszło do walki ulicznej między umiarkowanemi a skrajnemi stronnictwami. Fabryki i warsztaty w Sornowie odcięte są od miasta. Wieczorem rozlegał się stamtąd huk dział i zdala widać było łunę. Nad Niżnym Nowogrodem, Sornowem i okolicą zawieszono stan nadzwyczajnej wzmocnionej ochrony.

Represye.

Petersburg. Władze rządowe petersburskie postępują bardzo energicznie, aresztowania odbywają się ciągle.

W warsztatach kolei mikołajewskiej aresztowano 22 członków rady robotniczej, parę godzin zaś później 50 członków komitetu strajkowego.

Rozwód ks. Koburskich.

Wiedeń. (T. w.). *N. W. Tagblatt* dowiaduje się, że wiadomość iż adwokaci ks. Ludwiki Koburskiej i ks. Filipa usiłowali załagodzić sprawę, faktycznie jest prawdziwą. Chodzi o niedopuszczenie do rozpatrywania skandalów. W każdym razie w połowie stycznia w Gotha odbędzie się zapowiedziana rozprawa sądowa. Usiłowania doprowadzenia do skutku ugody wynikły z wyraźnych życzeń najwyższych kół w Austryi i w Niemczech. Zwłaszcza cesarz Wilhelm poczynił w tej mierze kroki, gdyż byłoby mu przykro, gdyby matka jego szwagrowej była przez sąd skazana na rozwiązanie małżeństwa z winy własnej. Brat cesarza poślubił córkę księżnej Ludwiki i księcia Filipa.

Ten sam dziennik donosi, że księżna wygotowała długi pozew w języku francuskim i kazała przetłumaczyć go na język węgierski; pozew ten miał być wniesiony przed sądy węgierskie. Daje on podobno ogromnie barwny opis całego życia dworskiego.

Paryż. (T. w.). *Petit Parisien* donosi, że między ks. Ludwiką a ks. Filipem przyjdzie niebawem do ugody. Obie strony zgodzą się na zniszczenie wszelkich kompromitujących dokumentów.

Turcya a Kaukaz.

Petersburg. (T. w.) *Now. Wremia* przynosi pogłoskę, jakoby Turcya gotowała się obsadzić Kaukaz celem obrony Mahometan.

Walka antikościelna we Francyi.

Paryż. Rada ministeryalna uchwaliła, ażeby wobec rozdziału Kościoła od państwa członkowie duchowieństwa nie brali udziału w oficyalnych przyjęciach noworocznych.

Marokko.

Madryt. Konferencya marokkańska zbierze się d. 16 stycznia 1906 r. w Algieziras.

Z Japonii.

Londyn. Do *Daily Telegraph* donoszą z Tokio, że wśród ludności prowincyj północnych klęska głodowa jest bardzo znaczna. Obliczają, że 3 miliony ludzi jest nią dotkniętych. Obawiają się, że więcej ludzi przytem zginie, niż na wojnie. Rząd z powodu fałszywej dumy narodowej nie chce przyznać ogromu klęski i nie chce apelować do zagranicy.

To i owo.

Życzenie noworoczne.

Pewien ojciec, który miał trzech synów i trzy córki, zgromadziwszy ich na św. Sylwestra, z taką do nich wystąpił przemową:

— Uważajcie aniołki — rzekł do córek — najwyższy czas, ażeby każda upolowała sobie męża... A co do was chłopaki — zwrócił się do synków — mam nadzieję, że żaden nie będzie tak głupi, ażeby się ożenił...

Dział ekonomiczny

β **Bankructwo M. Schüttenberga.** Z Bytomia na Śląsku górnym donoszą, że zbankrutowała tam znana firma drzewna M. Schüttenberg, która posiadała swe filie także w Galicyi, między innemi w Siemianowicach. Pasywa jej wynoszą półtora miliona marek. Między innemi zaangażowane są galicyjskie i bukowińskie firmy eksportowe, niektóre na kwotę od 40 do 50.000 marek.

β **Wydział wielki** kasy Oszczędności m. Krakowa na wczorajszem posiedzeniu przyjął do wiadomości zamknięcie rachunkowe za I półrocze br., wykazujące sumę wkładek w kwocie 34,832.333 kor. Wydział upoważnił dyrekcyę do przygotowania projektu przebudowy i rozszerzenia gmachu kasy

Przyjechali do Lwowa d. 30 grudnia.

Hotel Europejski. (Alberta Szkowrona.) Hr. Sołtyk z Wiednia, K. hr. Bogdan z Wiednia, ks. Puzyna z Telaczy, W. br. Wasilko z Żadowa, P. hr. Stecki z Rosyi, St. Traczewski z Odessy, PP. Prokl z Rosyi, P. hr. Leduchowska z Lipnicy, A. Pędracki z Turki, Z. Lewakowski z Borysławia, P. Lobaczewski z Zagórza, H. Dębicka z Borysławia, P. Komornicki ze Schodnicy, M. Maniewski z Bojkowiec, T. Jarosz z Rawy rus., dr. A. Iskrzycki z Sanoka.

Syrup - Pagliano, najlepszy środek czyszczący krew wynalazku **prof. Hieronima Pagliano**

sporządzany od r. 1838 ściśle podług oryginalnej recepty pierwotnej przez wynalazcę założonej i obecnie zostającej pod kierunkiem jego uprawnionych spadkobierców, firmy, której siedzibą jest **FLORENCYA Via Pandolfini (Italia).**

Płynny — w proszku — w pakietach.

Należy żądać zawsze jasno-niebieskiego znaku fabryki z podpisem prof. **Girolamo Pagliano.**

Do nabycia we wszystkich większych aptekach.

Skład dla Austryi : SOCRATE BRACCHETTI-ALA (Süd-Tyrol).

DROBNE OGŁOSZENIA
po 4 hl. od wyrazu.

Pasztet

z gęsich wątróbek, strasburgski, po 3 kor. **z truflami** 4 koron puszka funtowa — **Dwór Łapszyn, Brzeżany.**

J. Kapralik Lwów. Cenniki na darmo.

Niemka, w średnim wieku, katoliczka, mówiąca po francusku, bardzo dobre świadectwa, poszukuje zaraz miejsca. — Zgłoszenia: Walter, Breslau. Deutschland, Gellhornst 28, b. Fr. Paul. 225

Fortepian krótki, nieobcinany, mało przegrany i nowe pianino, tanio sprzedam. Akademicka 8, I. p. oficyny. 224

Kto chce sprzedać grunta roztykalne a kupić w jednym kawałku, niech się zgłosi pisemnie pod adresem: Agencya handlowa w Tłumaczu. 222

Wyborny miód deserowy kuracyjny 6 koron, „rarytas" miodobor w 6 k. 60 hal., 5 klg. franco. Miód w plastrach 1 klg. 2 korony **Korzeniewicz,** em. naucz. **Iwanczany.** 202

Zarząd lasów w Torskiem ma do sprzedania tegoroczny zbiór **nasienia akacyi.** Cena za 1 kilogram 2 koron. Przy zakupnie 10 kilogr. wyżej, cena po 1 80. 223

ŁYŻWY, narty (Ski-Ski) i przybory do szermierki w największym wyborze poleca **W. ŁUKASIEWICZ,** ul. Akademicka 26. 219

ABBAZIA. 830

Willa „Ayram" Pensyonat polski, świeżo odnowiony Willa „Ayram" tuż nad morzem (na wybrzeżu południowem) położona, piękne, elegancko **umeblowane salony** i pokoje z przepięknym widokiem, wyborny pensyonat. Wspaniały **ogród, dobra kuchnia** i piwnica, sala muzyczna i czytelnia, piękna, **przewiewna jadalnia z widokiem na morze.** Ceny umiarkowane. Na zapytania odpowiada natychmiast ANNA LANZER dawniej dzierżawczyni zamku księcia Schwarzenberga, Schrattenberg (G. Styrya).

Nowo otwarta kawiarnia ogrodowa nad morzem.

„Ogrodnictwo"

organ Towarzystwa ogrodniczego w Krakowie, pod redakcyą Józefa Brzezińskiego, wychodzi w miesięcznych zeszytach illustrowanych, obecnie 9 rok. Zamieszcza najświeższe i zajmujące prace i rozprawy, w dziedzinie **sadownictwa, warzywnictwa, kwieciarstwa,** treści ogólnej, korespondencye itp.

W r. 1905 mnóstwo zajmujących i pouczających artykułów było objaśnionych 135 rycinami.

Dawniejsze roczniki są jeszcze do nabycia o ile zapas starczy.

Całoroczna prenumerata wynosi z przesyłką pocztową w Austryi i Węgrzech tylko 6 k. 50 h., półroczna 3 k 30 h. Dla zarządów szkół i nauczycieli ludowych rocznie 4 k. 50 h. Zeszyty okazowe darmo i opłatnie. 855

Prenumeratę przyjmuje Administracya „Ogrodnictwa" w Krakowie.

Na myszy polne!

Trucizny na myszy polne;

Gałki fosforowe,
Owies strychninowy, obłuskany,
Pszenica strychninowa,
Kąkol, trujący tylko myszy, nie szkodliwy dla innych zwierząt — wyrabia

Lwowska fabryka chem. „TLEN". 641

Przy zamówieniu należy dołączyć pozwolenie władzy politycznej.

Znakomite (i stare)

Wina węgierskie

od 48 hl. wyżej poleca Zarząd piwnic

Varadi w Villany (Węgry)

Varadische Kellereien Villani (Süd Ungarn). Na żądanie cennik gratis.

Wszelką bieliznę

damską i męską, bieliznę dla dziewcząt chłopców i dzieci, gotową pościel — wszystko tylko własnego wyrobu po cenach przystępnych poleca

Wiktor Sedlaczek, we Lwowie, pl. Kapitulny 2.

47

Większa ilość pszenicznej mąki

nr. 6, jest na sprzedaż. Kupujący zechcą nadesłać swe adresy pod zn. „Mąka 4283" do biura inseratów **Jana Grégra w Pradze, ul. Jindriska 19.** 860

Nieustająca rzetelna sprzedaż wszytkich gatunków szlachetnych **rasowych psów**



od najmniejszych karzełków do największych olbrzymów **w psiarni WENZLA FUCHSA, Praga, Klamovka 6 (Czechy).** Za nadesłaniem 30 hal. wysyła się bogato illustr. cennik z licznemi radami o pielęgnowaniu, chowie i odżywianiu psów, ważny dla każdego amatora psów. 826

Krople do zębów

(dawniej Liton zwane) uśmierzają natychmiast ból zębów. Flakon 80 h. i 1 k. 20 h We Lwowie w aptece P. Mikolascha, — w Stryju w aptece J. Drągowskiego. 21

Zarząd pasieki 736

Antoniego Kraińskiego

w Jezierzanach obok Czortkowa, wysyła

miód prząśny lipcowy,

wyborny, w 5-kilowych blaszankach, wszystko opłatnie w cenie 6 kor. 50 hal. Wysyła również **miody pitne i miody owocowe,** odznaczone na kilku wystawach, a to: Borówczak, Dereniak, Maliniak, Ożyniak, Porzeczniak, Poziomczak, Winogroniak i Wiśniak w 5-kilowych blaszankach, wszystko opłatnie po cenach od 6 kor. 40 h. do 6 k. 80 h. Cenniki na żądanie gratis i franco.

Monopol



Herbata z Rączką,

największy import herbat w kraju **zawsze świeża, wszędzie do nabycia,** a gdzie nie ma, proszę pisać wprost do magazynu 629

Juliusza Grossego, w Krakowie, Rynek l. 34.

Marka ochronna: „Kotwica"

Liniment. Capsici comp.,

zastąpienie

Pain-Expelleru,

jest powszechnie znane jako wyśmienite, bóle uśmierzające nacieranie; do nabycia we wszystkich aptekach po cenie 80 hal., Kr. 1.40 i 2 Kr.

Przy kupnie tego powszechnie ulubionego środka domowego należy przyjmować tylko butelki oryginalne w pudełkach z naszą ochronną marką „kotwicą", wtenczas jest pewność, że się otrzymało wyrób oryginalny.

Apteka Dr. Richtera pod „złotym lwem" w Pradze, ulica Elżbiety No. 5 nowy. Wysyłka codzienna.

729

Brylanty po średnim kursie zawsze w wielkim wyborze 820

J. Dąbrowski we Lwowie Hetmańska 4.

Filia c. k. uprz. austryackiego

Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu we Lwowie, 864

wydaje począwszy od 30 grudnia br.

książeczki wkładkowe z 3 6/10 oprocentowaniem.

Na żądanie wypłaca kwoty do 5.000 koron jednego dnia i na jedną książeczkę bez wypowiedzenia.



Illustrowane cenniki wysyłamy na prowincyę darmo.

Ulgi w spłatach wedle umowy!

Wszystkie z

WYSPRZEDAŻY

zwiniętej firmy „A. Krzysztofowicz we Lwowie" pozostałe towary, a mianowicie: dywany, firanki, portyery, dywaniki nad i przed łóżka, chodniki, ceraty, linoleum, dywany perskie i smyrneńskie, oraz różne artykuły dekoracyjne, nabyliśmy aktem notaryalnym do l. rep. 12029/5. Owe zapasy, jakoteż większa część wysortowanych towarów naszego składu

Sprzedajemy z okazyi nadzwyczajnej po bajecznie nizkich cenach

i udzielamy szan. dobrze sytuowanym osobom na żądanie tak we Lwowie jako też na prowincyi **chętnie kredytu, wedle ustnej lub pisemnej umowy.** — Cenniki illustrowane wysyłamy na prowincyę darmo za nadesłaniem 10 hl. w znaczkach pocztowych. Polecamy również, jak długo zapasy starczą, następujące towary: Dywaniki przed łóżka po ct. 30, 40, 50 i wyżej. Dywany nad łóżka po zł. 1·25, 2·—, 2·10 i wyżej. Dywany salonowe po zł. 5, 6, 7 i wyżej. Chodniki metr ct. 15, 20, 25 i wyżej. Portyery sztuka ct 60, 75, zł. 1 i wyżej. Firanki koronkowe sztuka ct. 60, 75, zł. 1 i wyżej. Kapy na stoły i łóżka zł. 1·20, 1·50, 2·— i wyżej. Resztki różnych materyj na meble i r. chodników otrzymać można bajecznie tanio.

Zarząd firmy **„Au Louvre"** we Lwowie, ul. Sykstuska 6.

Nasza nowo otworzona filia nowości damskich i dziecinnych znajuje się przy ul. Halickiej 19. 178

Colosseum *w Pasażu Hermanów*

Od 15 do 31 grudnia.

15 białych niedźwiedzi,

Jednoaktówka,

oraz inne nadzwyczajne produkcye.

W niedzielę i święta 2 przedstawienia.

Koce na konie na łóżka **Derki** pluszowe do podróży **Skórki** angora i kozy

poleca

W. ADAMSKI, Lwów, Akademicka 2. 837

Prawnie ochron. Wszelkie naśladownictwo i przedruk sądownie karane. — Nieświadomość prawa nie jest usprawiedliwieniem.



Sędzia: Więc oskarżony wydał prawie ostatni swój grosz na bezwartościowe i bezskuteczne środki, a przecież musiał o tem wiedzieć, że tylko **Thierry balsam i maść centyfoliowa** najlepszemi, najskuteczniejszemi i niechybnemi są środkami, przez tysięcy listów z uznaniem potwierdzone.

Oskarżony: Niestety, pozwoliłem sobie wyperswadować i kilka razy używałem bezskuteczne środki i fałszowane balsamy, czego teraz bardzo żałuję.

Sędzia: Nieświadomość nie jest podług prawa żadnem usprawiedliwieniem. Dlaczego nie sprowadziłeś Pan sobie broszurki z tysiącznemi świadectwami z apteki Thierry w Pregrada, które przecie każdy na żądanie gratis i franco otrzymuje?

Oskarżony: Niestety nic o tem nie wiedziałem.

Sędzia: Pod warunkiem, że Pan złe naprawi, uwalnia się Pana od kary za niedbalstwe w obowiązkowem dbaniu o zdrowie swoje i swoich najbliższych. Także zechce pan nadal przestać używać wszelkie bezskuteczne i bezwartościowe środki i falsyfikaty, a posługiwać się zawsze tylko balsamem Thierry i maścią centyfoliową, jako jedynym środkiem pewnym i skutkującym. Obowiązek pielęgnowania zdrowia należy ściśle przestrzegać, gdyż zaniedbanie wszelkie bądź to przez nieświadomość, bądź to niedbalstwo, będzie ostro karane, czy to przez chorobę, czy tylko przez osłabienie organizmu. Do pomocy cierpiącym i do uśmierzania bolów i chorób służy balsam Thierry i maść centyfoliowa i nie cierpi się więcej, gdy się ten tani środek zawsze ma w domu i przepisowo używa.

Balsam Thierry jest niezrównanym środkiem przeciw **kaszlowi, katarowi, cierpieniom piersiowym, szuźlicy, zapaleniom gardła, chrypce, katarowi oskrzeli, zapaleniu płuc, kurczom żołądkowym, złemu trawieniu,** szczególnie **influency etc.** i przynosi pewną pomoc i skutek.

Cena: 12 małych lub 6 podwójnych flaszek, lub jedna wielka **specyalna flaszka patent. zakorkowana k. 5 — franko.** 48

Thierrego maść centyfoliowa jest w działaniu swojem **non plus ultra** w zastarzałych ranach, zapaleniach, opuchnięciu, skaleczeniach, wzdęciach etc.

Zmiękcza i wyciąga w ciało wciśnięte: ołówek, szkło, piasek, drzazgi etc. bez bolu, zapobiega wcześnie użyta, zakażeniu krwi i czyni operacye zbytecznemi.

Cena 2 słoików franko k. 3·60.

Broszurę z tysięcy oryginalnymi listami z uznaniem otrzyma każdy na żądanie darmo i opłatnie.

Wysyłka tylko za poprzedniem nadesłaniem należytości lub za pobraniem.



Aptekarz A. Thierry w Pregrada koło Rohitsch-Sauerbrunn.

W większych aptekach i drogueryach.

5 koron i więcej dziennego zarobku



Towarzystwo pończoszkowych maszyn dla zajęcia domowego poszukuje pań i panów do pończoszkowej roboty na swojej maszynie. Pojedyncza i szybka robota — przez cały rok zajęcie w domu. Żadna umiejętność nie jest potrzebna do tego. Oddalenie nie przeszkadza, można łatwo sprzedać tę pracę.

„Hausarbeiter - Strickmaschinen - Gesellschaft"
Thos. H. Whittick & Co., Prag,
Petersplatz 7. I — 277. 712

Utrzymanie zdrowo żołądka

polega głównie na szybkiem i regularnem trawieniu a usunięciu możliwej obstrukcyi. Skutecznym, a przyrządzonym starannie z wyszukanych najlepszych ziół lekarskich, podniecającym apetyt, dobrze działającym na trawienie, również jako łagodny domowy środek przeczyszczający, który znane skutki nieumiarkowanej złej dyety, przeziębienie, obstrukcyę, zgagę, wzdęcie, nagromadzenie kwasów i kurcze uśmierza, jest **Dr. Rosa balsam na żołądek** z apteki B. Fragnera z Pragi.

OSTRZEZENIE! Wszystkie części opakowania mają prawnie zastrzeżoną markę ochronną.

540 Główny skład: Apteka

B. FRAGNERA, c. k. nadworni dostawcy, „Pod czarnym orłem", Praga, **Kleinseite 203,** Ecke der Nerudagasse.

Wysyłka odwrotna. 1 duża flaszka 2 k., 1 mała flaszka 1 k.

Pocztą za nadesłaniem 1 k. 50 h. posyła się 1 małą flaszkę
„ „ 2 k. 80 h. „ „ 1 dużą „
„ „ 4 k. 70 h. „ „ 2 „ „
„ „ 8 k. — h. „ „ 4 „ „
„ „ 22 k. — h. „ „ 14 „ „

Skład w aptekach Austro-Węg. We Lwowie w znanych aptekach.

L. M. 123966/905 I. Dep. 858

Ogłoszenie.

Z dniem 30 czerwca 1906 upływa termin obecnego kontraktu o dzierżawę teatru miejskiego we Lwowie.

Celem wydzierżawienia teatru miejskiego na dalszy okres, mianowicie na czas od 1. lipca 1906 do 30 czerwca 1909, względnie 1912 roku, zapraszam, w myśl zasadniczej uchwały Rady miejskiej, osoby reflektujące na tę dzierżawę, do wnoszenia ofert, pozostawiając oferentom przedstawienie warunków, pod jakimi byliby skłonni prowadzić przedsiębiorstwo teatralne.

Radzie miejskiej zastrzega się zupełną swobodę co do przyjęcia ofert, jak niemniej pod względem warunków przyszłego kontraktu.

Oferty należycie ostemplowane i opieczętowane należy wnosić na ręce Departamentu I. Magistratu m. Lwowa w terminie do dnia 31 stycznia 1906 (sześć) godzina 12 w południe.

Bliższych wyjaśnień zasięgnąć można w Departamencie I. Magistratu m. Lwowa.

Lwów dnia 21 grudnia 1905.

Prezydent miasta *Michalski.*



„Grand Prix" wystawy paryskiej 1900.

KWIZDY fluid restytucyjny dla koni

C. k. uprz. woda do mycia koni, cena 1 flaszki k. 6·80.

Przeszło 40 lat w stajniach dworskich, w większych stajniach wojskowych i prywatnych w użyciu. Wzmacnia i odżywia po wielkich trudach, usuwa sztywność muskułów itp. i usposabia koni do wybitnych zdolności. Prawdziwy tylko z marką ochronną jak obok. Otrzymać można we wszystkich aptekach i drogueryach. Illustrowane cenniki gratis i franco. Główny skład: **Franz. Joh. Kwizda,** c. i k. austr. węg., król. rumuński i książęco-bułgarski dost. nadw. **Aptekarz obwodowy: Korneuburg koło Wiednia.** 654

Kawiarnia Amerykańska

61 przy ul. Trzeciego Maja l. 11, we Lwowie.

Codziennie koncert muzyki wojskowej. Początek o godz. 9 wieczór.

Czas

założony w roku 1848 — dwa wydania codziennie,

zniża prenumeratę.

Abonament od 1 stycznia 1906 roku wynosić będzie:

W Krakowie:

miesięcznie	kwartalnie	rocznie
koron 2·50	koron 7·50	koron 30·—

Odnoszenie do domu dwukrotne 50 halerzy (przedtem 60 hal.)

Prenumerata przedtem wynosiła: Miesięcznie koron 3·60. Kwartalnie kor. 10·—, rocznie kor. 40·—.

Pocztą:

jednorazowo			dwurazowo		
miesięcznie	kwartalnie	rocznie	miesięcznie	kwartalnie	rocznie
k. 3·—	k. 9·—	k. 36·—	k. 3·50	k. 10·50	k. 42·—

Prenumerata przedtem wynosiła: Miesięcznie koron 5·—, kwartalnie kor. 12·—, rocznie kor. 48·—.

Numer pojedynczy **wieczorny 10 hal.** (przedtem 20 h.), **poranny 4 hal.,** z przesyłką pocztową poranny 6 h., wieczorny 12 h. (przedtem 24 h.). 862

Ostatnie nowości

LUDWIKA STASIAKA

Obrona sztandaru, mieszczańska powieść historyczna.
Gadzina, powieść pruska.
Pieniądz, powieść. 996
Trzecie Humoreski.

We wszystkich księgarniach

W Administracyi „GAZETY NARODOWEJ"
ul. Kopernika l. 7.

Do nabycia

M. Rodziewiczówny. „Jaskółczym szlakiem" . . . . k. 1 — h.
J. Starkiel. „Obrazki z Japonii" w 2 częściach opr. . „ 1 20 „
K. Gliński. „Szczęście" w dwóch częściach oprawne . „ 1 20 „
K. Laskowski. „W cukrowni" powieść w 2 częściach opr. 1 20 „
St. Graybner. „Pan Wyręba" powieść 1 tom str. 182 „ — 40 „
J. I. Kraszewski. „Rodzeństwo" powieść 2 tomy . . „ 1 — „
J. K. Zieliński. „Szkice" powieść 1 tom . . . . . „ 1 — „
„Gniazdo Pruskie" studyum historyczne przez Pawła d'Estrée, spolszczył Henryk Michałowski w dwóch częściach oprawne . . . . „ 1 20 „
„Gwiazdy i ludzie" (Kartka z dziejów astrologii), opracował A. L. Szymański oprawne . . . . . . „ — 60 „
„Dzieje elektryczności" przełożył z angielskiego Henryk Wernic (z rysunkami) oprawne . . . . „ — 60 „
„Skarby pradziadowskie" W. Przyborowskiego, powieść z XVII wieku, oprawne . . . . „ — 60 „
„Życie" John Lubbock, przekład W. Zarembiny . . . „ — 40 „
„W ślady ojców" K. Laskowskiego, powieść w 2 częśc. „ — 60 „
„Z krainy baśni" Ignacyi Piątkowskiej . . . . . . „ — 30 „
„Wrażenia z Indyi" Juliusza Bois, w 2 częściach . . „ — 60 „

Z przesyłką pocztową o 20 halerzy więcej za każdy tom.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.